CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 247

Rok IX— P OZ

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 7 września 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Samolot polski spadł pod Pirenejami
Lublin R. 13 rozbity
Inż. Baliński zmarł — por. Kosiński ranny

Do Warszawy nadeszła dziś drogą telegraficzną wiadomość o tragicznej katastrofie lotniczej, której uległ jeden z polskich samolotów pomocniczych, wysłanych na trasę rozpoczynającego się jutro lotu challenge'owego. Samolot typu „Lublin — R 13", pilotowany przez jednego z mistrzów akrobacji lotniczej, por. Kosińskiego z 2 p. lotniczego w Krakowie, w towarzystwie konstruktora inż. Kazimierza Balińskiego z polskich zakładów „Skoda" w drodze do Madrytu uległ katastrofie nad Pirenejami.

Przyczyną katastrofy była gęsta mgła nad niezmiernie trudnym do przeciecenia łańcuchem górskim. Por. Kosiński jest lekko ranny, inż. Baliński zmarł w szpitalu w mieście Pampeluna w Hiszpanji.

Ostatnie informacje, jakie otrzymaliśmy, przedstawiają się następująco: We wtorek, 4 b. m., lotnicy nasi przylecieli z Bordeaux do Pau, skąd odlecieli do Biarritz. Była mgła — dalsza podróż odradzano im. Skoro jednak nadeszły lepsze wiadomości o pogodzie — wyruszyli do Madrytu.

W drodze zaskoczyły ich silne wiatry, które zmusiły do sześciu godzin błądzenia po górach. Dopiero brak benzyny spowodował przymusowe lądowanie. Ladując na nieznanem miejscu, w Danteluna, po hiszpańskiej stronie Pirenejów, ulegli katastrofie. W chwili lądowania por. Kosiński został lekko ranny, natomiast inż. K. Baliński wyleciał z samolotu i uderzył głową o skały, ponosząc śmierć na miejscu.

Pogrzeb ś. p. inż. Balińskiego odbył się dziś na cmentarzu w Dantelunie. Pośpiech ten zarządziły miejscowe władze spowodu upałów panujących w Danteluna.

S. p. inż. Baliński liczył 30 lat. Cztery lata ukończył Politechnikę Warszawską i od tego czasu pracował w fabryce silników „Skoda" jako inżynier - mechanik. Ostatnio zatrudniony był w dziale montażu i przy badaniu silników lotniczych, to znaczy, że przez jego ręce przechodziły samoloty challengeowe.

Ocalały w katastrofie por. Kosiński z 2 krakowskiego pułku lotniczego jest jednym z najlepszych polskich akrobatów powietrznych. W obecnym Challenge'u jest pilotem rezerwowym polskiej ekipy.

NASZE ABC

Trzebaby wyraźniej

Wygłaszając w poniedziałek przemówienie do urzędników magistrackich z okazji zwolnienia ze stanowiska dyrektora tramwajów p. Słomińskiego, prezydent Warszawy, p. Starzyński, sformułował pod adresem dotychczasowej gospodarki miejskiej szereg ciężkich zarzutów. Mówił więc o nieudolności, niedbalstwie, niechlujstwie, wyrzucaniu w błoto pieniędzy publicznych, złej woli i nawet — poważnych bardzo nadużyciach, co do których nagromadził już całe stosy aktów.

Oświadczenia te wywołały w całem mieście zrozumiałe poruszenie. Dokoła warszawskiej gospodarki magistrackiej wytwarza się atmosfera podejrzeń, odwracająca częściowo uwagę opinji nawet od skandalu Żyrardowskiego. Tylko że w atmosferze tej zawiele ogólników, a zamało konkretnych faktów. Tymczasem przy tego rodzaju zarzutach najważniejsza jest strona faktyczna.

Nie zamierzamy zajmować się w tej chwili osobą p. Słomińskiego, co do którego ogół opinji ma już wyrobione zdanie, zwłaszcza po tak wybitnym akcie — powiedzmy — oportunizmu, jakim było wyrobienie sobie rekompensaty za opróżnienie fotelu prezydenckiego w postaci dyrektury w tramwajach.

P. Starzyński w zarzutach swoich skonkretyzował jedynie trzy przykłady co do gospodarki tramwajowej, podnosząc niewspółmiernie wysokie w stosunku do innych działów gospodarki miejskiej wydatki na pomoc leczniczą, przedszkola i gimnazjum tramwajowe. Zestawienia te są rzeczywiście bardzo wymowne, tylko, że nie wyjaśniają jednej rzeczy, nie pozbawionej bynajmniej wagi: Czy ta rozrzutność pieniędzy publicznych datuje się dopiero z okresu urzędowania p. Słomińskiego, t. j. ostatnich paru miesięcy, czy też jest wynikiem szeregu lat poprzedniej gospodarki? Jak zaś wiadomo, wieloletnim kierownikiem tramwajów warszawskich był niedawny, wybitny członek rządów pomajowych na stanowisku ministra Komunikacji. Jeśli bowiem mowa o szkodliwym systemie, to najważniejszem jest wskazanie jego źródła.

Powtóre zaś, jeśli chodzi o wyrzucanie w błoto pieniędzy publicznych, trzebaby wiedzieć konkretnie, czy zachodził tu jedynie wypadek zbyt hojnego szafowania groszem na pewnym odcinku gospodarki miejskiej, czy też odbywało się nabijanie kosztem miasta kieszeni prywatnych — a w takim razie trzebaby powiedzieć wyraźnie: kto wziął i ile?

Tembardziej zaś konieczne są tego rodzaju precyzje przy zarzutach poważnych nadużyć, co do których p. prezydent Starzyński ograniczył się niestety tylko do ogólnej formuły, nie wyjaśniając bliżej, na czem polegały.

Jeśli wytwarza się atmosfera, że w magistracie było bagno, to nie można żadną miarą poprzestać na ogólnikach. Cała ludność stolicy pragnęłaby wiedzieć dokładnie, jakie to było bagno, na czem polegało i jaka personalnie przypada w tem odpowiedzialność poszczególnych funkcjonarjuszy miasta. W przeciwnym razie cała filipika p. Starzyńskiego zmalałaby do roli jedynie manewru taktycznego.

Trójka Polaków na czele
Ostateczna punktacja w Challenge'u
przed lotem okrężnym i próbą maksymalnej szybkości

	PILOT	SAMOLOT	Ocena techniczna	Szybkość minimalna	Start	Skład, rozkład	Rozruch	Lądowanie	Paliwo	Ogółem
1.	Bajan	RWD-9	427	83	140	36	24	205	79	994
2.	Karpiński	RWD-9	427	62	135	36	24	208	62	954
3.	Płonczyński	RWD-9	427	73	136	36	24	196	61	953
4.	Seideman	Fieseler	431	61	130	28	24	210	55	939
5.	Hubrich	Fieseler	428	66	138	22	24	206	52	936
6.	Buczyński	RWD-9	427	60	136	36	24	161	76	920
7.	Florjanowicz	RWD-9	427	64	121	36	24	190	57	919
8.	Ambruz	Aero-200	429	76	138	35	24	159	54	915
9.	Anderle	RWD-9	427	79	127	36	24	166	56	915
10.	Hirth	Messerschmit	428	64	136	28	24	203	32	914
11.	Grzeszczyk	PZL-26	383	51	138	34	20	203	78	907
12.	Bayer	Fieseler	431	58	134	29	24	171	55	902
13.	Balcer	PZL-26	383	56	137	34	20	194	75	899
14.	Junck	Messerschmit	451	47	121	30	24	132	90	895
15.	Francke	Messerschmit	450	33	113	30	12	162	95	895
16.	Stein	Klemm	407	69	127	28	24	188	48	891
17.	Włodarkiewicz	PZL-26	389	57	134	33	20	205	58	890
18.	Zacek	Aero-200	429	65	141	35	24	142	54	890
19.	Pasewald	Fieseler	428	50	135	27	24	176	45	885
20.	Skrzypiński	RWD-9	427	61	129	36	24	149	57	883
21.	Dudziński	PZL-26	383	56	136	34	20	173	73	875
22.	Osterkamp	Messerschmit	451	19	122	30	24	118	86	850
23.	Morzik	Klemm	407	68	132	27	24	129	53	840
24.	Gedgowd	PZL-26	383	57	122	34	20	152	71	839
25.	Kreuger	Klemm	399	36	106	27	24	165	58	815
26.	Eberhard	Klemm	394	66	120	27	24	135	46	812
27.	Macpherson	Moth	373	29	91	28	16	203	49	788
28.	Colombo	Breda	346	0	116	36	16	171	64	745
29.	Tessore	Breda	342	0	89	19	16	167	72	697
30.	De Angeli	Breda	346	0	82	35	16	125	87	671
31.	François	PS-1	438	39	88	29	16	122	62	668
32.	Sauzin	Breda	342	0	93	18	16	0	73	559

Korzystne dla nas wyniki

Wczoraj popołudniu ukończono próby zużycia paliwa, i uzupełnili próby minimalnej szybkości ci zawodnicy, którzy ich dotąd nie odbyli, dziś jeszcze zrana niektórzy zawodnicy dokonali poprawek w różnych konkurencjach — i ostateczna punktacja za wszystkie próby przed lotem okrężnym jest gotowa.

Wypadła ona dla zawodników polskich bardzo korzystnie. Na czele tabeli idą trzej Polacy: Bajan, Karpiński i Płonczyński, potem dwójka Niemców: Seidemann i Hubrich, potem znów dwójka Polaków: Buczyński i Florjanowicz, następnie dwójka Czechów: Ambruz i Anderle, wreszcie Polak Balcer, Niemiec Junck i t. d. — jak to zresztą widać na powyższej tabeli.

Kolejność samolotów

Po zakończeniu prób technicznych, przy których najważniejszą rolę odgrywały właściwości konstrukcyjne poszczególnych konkurujących z sobą aparatów, otrzymać można następujące wyniki średniej punktacji dla poszczególnych typów maszyn:

1) Polskie RWD-9, które na 7 startujących maszyn uzyskały po 883 — 994 punktów, czyli średnio po 934.

2) Niemieckie Fieselery — 4 maszyny po 885 — 939 pkt., średnio 915 i pół.

3) Czeskie Aero 200 — 2 maszyny po 890 i 915 pkt., średnio 902 i pół.

4) Polskie PZL-26 — 5 maszyn po 839 — 907 pkt., średnio 887.

5) Niemieckie Messerschmity — 4 maszyny po 850 — 914 pkt., średnio 888 i pół.

6) Niemieckie Klemmy — 4 maszyny po 812 — 891 pkt., średnio 839 i pół.

7) Angielski Moth — 1 maszyna, 788 pkt.

8) Włoskie Bredy — 4 maszyny po 559 — 745 pkt., średnio 668.

9) Włoski P. S. 1 — 1 maszyna, również 668 pkt.

Dla 12 maszyn dwóch polskich typów, RWD-9 i PZL-26, średnia wynosi 914 pkt., dla 12 maszyn trzech typów niemieckich (Fieseler, Messerschmit i Klemm) 881 pkt.

Kolejność ekip

Według narodowości na czele idą również zawodnicy polscy, którzy na 11 uczestników Challenge'u, uzyskali po 839 — 994 pkt., czyli średnio po 909. Na drugiem miejscu stoją Czesi (3 zawodników po 890 — 915 pkt., średnio 907), na trzeciem Niemcy (12 zawodników po 812 — 939 pkt., średnio 881. Jedyny Anglik posiada 788 punktów. Na 5 Włochów przypada po 559 — 745 pkt., średnio 668.

Próba zużycia paliwa

Podaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, że o godz. 3.40 rozpoczęli lądowanie zawodnicy według kolejności startów. Odnalazł się również zagubiony Nr. 41, zawodnik włoski Vincenzi. Okazało się, że pilot ten wystartował, będąc chorym. Przygody tego pilota okrywa pewien mrok tajemniczości. Jedno jest faktem bezspornym, że okrążenie trasy wykonywał w ciągu trzech godzin. Jak dalece musiał być cierpiący świadczy fakt, że podchodząc do lądowania Vincenzi zapomniał, iż ma schowane podwozia. Będąc już niemal nad samą ziemią, spostrzegł sygnały dawane mu przez mechaników, poderwał maszynę w górę, wysunął podwozie i wylądował. Zgodnie z wyjaśnieniami, udzielonemi nam przez kierownictwo ekipy włoskiej, pilot Vincenzi zachorował poważnie na żołądek i prosto z łóżka przyjechał dla odbycia tej próby. Wobec takiego usprawiedliwienia, miałby prawo dzisiaj w godzinach rannych do godz. 10.30, zgodnie z regulaminem, ponowić tę próbę. Jednakże okazuje się, że stan jego zdrowia zmusił go do całkowitego wycofania się z zawodów. Wobec tego ogólna cyfra zawodników zmniejszyła się o dwie maszyny, jedną z ekipy niemieckiej, drugą z ekipy włoskiej.

Po przybyciu wszystkich samolotów rozpoczęło się wypompowywanie pozostałej w zbiornikach benzyny i przetransportowywanie tej benzyny na wagę. Wszystkie samoloty, które lądowały u mety w pobliżu ul. Rakowieckiej, przyciągnięto małym traktorem przed hangary Nr. 1 i 2, gdzie się znajduje waga. Tak dalece zawodnicy bali się utracić najdrobniejszą bodaj ilość benzyny, że nawet nie rolowali sami przez lotnisko.

W pobliżu wagi usunięto załogi i w obecności komisarzy mechanicy zaczęli spuszczać benzynę. Obrazek ten wyglądał dość niesamowicie. Skuleni pod maszynami mechanicy trzymali kubełki tak, jakby te maszyny były krowami, które dojono. Natomiast obsługa kołysała samoloty od tylu ku przodowi i odwrotnie lub na boki, żeby żadna kropelka nie została wewnątrz zbiornika.

Uzupełnianie prób

Pierwsi przeszli tę próbę ci piloci, którzy jeszcze nie dokończyli próby szybkości minimalnej. A więc pilot Płonczyński i czterej piloci włoscy. Natychmiast po wypróżnieniu zbiorników wystartowali oni na Okęcie, gdzie wykonali próbę minimalnej szybkości. Przyłączył się jeszcze do nich pilot Morzik, który po raz trzeci zaryzykował próbę lądowania i zdobył 172 punkty, lecz ponieważ była to już trzecia próba zalicza mu się tylko 75 procent zdobytych punktów, t. j. 129.

Szczęście sprzyjało Płonczyńskiemu, który doskonale wykonał tę próbę, uzyskując 73 punkty. Wiadomość ta, która w sposób nieoficjalny została nam zakomunikowana, rozeszła się błyskawicznie po lotnisku, wywołując szczerą radość, bowiem dzięki tej próbie pilot Płonczyński wysunął się na trzecie miejsce. Obecnie więc trzy „RWD-9" prowadzą turniej.

Jak się oblicza

Przy obliczaniu ilości spalonego paliwa bierze się pod uwagę nietylko stosunek pomiędzy cyframi zapasu zabranego do próby paliwa oraz wagi pozostałej po próbie benzyny, lecz uwzględnia się jeszcze średnią szybkość lotu na tej trasie oraz siłę silnika. Wyprowadzenie z tego punktacji poszczególnego zawodnika odbywa się przy pomocy obliczenia w dość zawiłej formułce, zrozumiałej dla fachowców. Podamy tylko narazie kilka cyfr charakteryzujących ilość zużywanego paliwa przez różne typy maszyn. Najwięcej interesują nas oczywiście nasze polskie „RWD-9".

I tak: przodujący na liście zawodników w chwili obecnej kpt. Bajan spalił 12.2 kg. benzyny na 100 klm., co mu dało imponującą cyfrę 79 punktów. Plut. Buczyński, również na „RWD" — 12 kg. (76). Płończyński — 13.8 kg. (62), a zawodnik czeski Anderle na „RWD-9" z silnikiem „Walter-Bora" — 14.5 kg. (56). „PZL" okazały się również ekonomiczne. Inż. Grzeszczyk wykazał spalenie w sumie 12.25 kg. na 100 klm. (78), Balcer — 12.4 kg. (75), Gedgowd — 12,8 kg. (71). Między spalaniem „Klemmów" a czeskich „Aero" prawie, że niema różnicy. Pilot Kreuger spalił 14 kg. (58), Czech Zacek taksamo 14 kg. (54). Tę samą cyfrę 14 kg. zużył Niemiec Seidemann na „Fieselerze", uzyskując 55 punktów, natomiast Morzik ma już cyfrę 14,6 kg. (53), a Hubrich — 14.7 kg. (52). Pilot Hirth zużył 16 kg. i to jest zdaje się maksymalne zużycie paliwa w całej ekipie. Otrzymał on 32 punkty.

Największą ilość punktów w tej próbie otrzymały dwa „Messerschmidty". Nieznana nam jest dokładna cyfra zużycia paliwa. Natomiast ilość uzyskanych punktów ilustruje wyraźnie, że spalenie tych dwóch maszyn było najmniejsze. Mianowicie pilot Francke uzyskał 95 punktów, a Jurg 90 punktów.

Dzień dzisiejszy

Dzień dzisiejszy jest właściwie dniem wypoczynku wszystkich zawodników przed potężnym wysiłkiem lotu okrężnego, który rozpoczyna się jutro o godz. 5 r. Jednakże od samego rana kilku zawodników chciało wykorzystać prawo powtórzenia próby minimalnej szybkości. I tak do próby tej stanął pilot włoski, François, który zdobył 39 punktów, trzej następni włoscy piloci: Tessare, Sanzin i De Angeli w powtórnej próbie znowu zdobyli tylko zero. Zapytujemy przedstawicieli ekipy włoskiej, czem należy tłumaczyć takie niepowodzenie tych maszyn w starcie i lądowaniu. Okazuje się, że maszyny włoskie nie są dostosowane do warunków Challenge'u. Mogą rywalizować z pozostałymi zawodnikami w szybkościach maksymalnych, natomiast minimalna szybkość tych maszyn nie może zejść poniżej 75 kilometrów na godzinę.

Nową, a miłą niespodziankę zgotował wszystkim Anglik, p. Macpherson, który również po raz trzeci poddał się próbie szybkości minimalnej i chociaż mu zaliczyli tylko 75 procent, poprawił swój wynik o 11 punktów.

Następnie w godzinach przedpołudniowych miało się odbyć na lotnisku mokotowskiem włóczenie samolotów złożonych za samochodem i przeciąganie ich przez bramkę. Byłaby to pewnego rodzaju dodatkowa próba do próby składu i rozkładu. Miała ona zadokumentować zdolności transportowe złożonego samolotu. Jednakże ulewny deszcz, który zaczął padać koło południa, uniemożliwił przeprowadzenie tej dodatkowej próby. Prawpopodobnie zawodnicy będą z niej zwolenieni.

Dygnitarze sowieccy w Gdyni

GDYNIA, 6. 9. (PAT.). — Dziś o godz. 7.28 pociągiem pośpiesznym z Warszawy do Gdyni przybył ambasador Z. S. R. R. w Warszawie. Dawtjan z dowódcą floty sowieckiej, admirałem Gallerem, w toczeniu attaché wojskowego ambasady, gen. Siemionowa, oraz oficerów floty sowieckiej.

Na dworcu powitali ambasadora Dawtajna i admirała Gallera wicekomisarz rządu, inż. Szaniawski, chargé d'affaires ambasady sowieckiej, Podolskij, szef sztabu floty sow., Lechczenko, zastępca attaché wojskowego, płk. Barabanow, dowódca obrony wybrzeża komandor Kowski, szef sztabu marynarki wojennej, komandor Solski oraz oficer placu.

GDYNIA, 6. 9. (PAT.). — Ambasador Z. S. R. R. w Warszawie, Dawtjan, w asyście admirała Gallera i wyższych oficerów floty sowieckiej dokonał dziś przeglądu okrętów floty sowieckiej „Mara", „Kalinin" i „Wołodarskij".

GDYNIA, 6. 9. (PAT.). — Dziś wróciła do Gdyni wycieczka floty sowieckiej, która wyjechała do Poznania w dn. 4 b. m

GDYNIA, 6. 9. (PAT.). — Oficerowie polskiej floty wojennej w dniu dzisiejszym zwiedzali okręty floty sowieckiej, na których byli podejmowani lampką wina.

Zniżka cen nafty o 20 procent

Na podstawie porozumienia między Ministerstwem Przemysłu i Handlu a większemi rafinerjami naftowemi, cena składowa nafty będzie z dniem 10 b. m. obniżona w całem państwie o 20 procent.

Tak znaczna obniżka składowej ceny nafty, stanowi poważny wysiłek przemysłu naftowego w kierunku dostosowania się do obecnych warunków gospodarczych i niewątpliwie umożliwi sprzedawcom detalicznym skalkulowanie cen sprzedaży nafty do granic, dyktowanych zmienionemi warunkami rynku konsumcyjnego.

Cena zatem detaliczna nafty powinna ulec zniżce przynajmniej o 20 procent, a w większej ilości miejscowości i większej.

Niema nadziei na rokowania

Nowe wypadki na Dalekim Wschodzie

Alarmy sowieckie

MOSKWA, 6. 9. (PAT.). Sytuacja na Dalekim Wschodzie nie ulega odprężeniu, pomimo optymistycznego oświadczenia japońskiego Ministra Spr. Zagr. Hiroty w sprawie ewentualnego wznowienia rokowań o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej. Dzienniki mandżurskie i japońskie w Charbinie ostro przeciwstawiają się wznowieniu rokowań, żądając „uprzedniego naprawienia wrogich wystąpień strony sowieckiej oraz udzielenia gwarancji, że wystąpienia te się nie powtórzą". Dzienniki charbińskie podają pozatem w wątpliwość szczerość intencyj ZSRR. twierdząc, że „w obecnych warunkach niema nadziei na wznowienie rokowań".

Polemika sowiecko-japońska w sprawie napadu na pociąg na południowem odgałęzieniu kolei wschodnio - chińskiej trwa. Wedle doniesień sowieckich, na miejscu napadu znaleziono łuski od nabojów z japońskiemi godłami fabrycznemi. Te same źródła zwracają uwagę na usilną propagandę prasy charbińskiej na temat zbliżenia angielsko - japońskiego, skierowanego przeciwko ZSRR. Pełniący obowiązki konsula generalnego ZSRR. w Charbinie złożył u władz mandżurskich ponowny energiczny protest przeciwko biciu i torturowaniu obywateli sowieckich przez policję. Protest domaga się energicznego śledztwa i surowego ukarania winnych. Do protestu dołączono akty obdukcji lekarskiej obywateli sowieckich: Grigorjewa i Gołowinej, przewiezionych z więzienia do szpitala kolejowego. Dyrektor kolei wschodnio-chińskiej Bandura przybył dziś na specjalne wezwanie do Moskwy.

„REORGANIZACJA" KOLEI?

RYGA, 6. 9. Dzisiejsza prasa sowiecka zamieszcza dłuższy komunikat, podany z Pekinu przez ajencję „Tass".

Według doniesień z Charbinu, pisze się w komunikacie: wykolejenie pociągu Nr. 11 na południowym odcinku wschodnio-chińskiej kolei wykorzystuje się przez koła japońsko - mandżurskie dla nowej, rozpasanej kampanji przeciwsowieckiej i dla otwartej propagandy akcji przemocy przeciwko obywatelom sowieckim, pracującym na kolei. Ajencja japońska „Kokucu" w wiadomości, podanej z Czang Czunu, czyni oszczercze („gnusnyje") aluzje na temat, że bandyci nie uprowadzili do niewoli ani jednego obywatela sowieckiego. Ajencja donosi dalej, że zdaniem rządu Mandżukuo, zamach na pociąg nie jest zwykłym napadem bandyckim, lecz aktem terorystycznym ze strony czynników wrogich Japonji i Mandżurji.

Na podstawie podobnych doniesień, pisze „Tass", prasa charbińska rozwija otwartą kampanję za okupacją wojskową wschodnio-chińskiej kolei, z użyciem przytem zbrojnych sił. Nieurzędowy organ japońskiego żołdactwa („wojenszczyny") w Charbinie, „Charbinskoje Wremia", pisze: „Najlepszem wyjściem z sytuacji byłoby przekazanie ochrony całej linji kolei wschodnio-chińskiej oddziałom japońskim, o ile zostało dowiedzione bezspornie, że kolejarze sowieccy utrzymują kontakt z bandytami".

„Harbin Shimbun" zamieścił również artykuł Japończyka Atarasi Ninakawa, mianującego się profesorem prawa międzynarodowego. Uczony ten daje następującą receptę na zwalczanie bandytyzmu na kolei wschodnio-chińskiej: „Jest konieczne, by Japonja, na zasadzie prawa samoobrony, okupowała wszystkie stacje kolei japońskiemi siłami wojskowemi".

RYGA, 6. 9. Agencja sowiecka „Rosta" ogłosiła w dzisiejszej prasie sowieckiej komunikat z Chabarowska p. t. „Domagania się wojenszczyny japońskiej". W komunikacie tym podaje się, że ostatniemi dniami prasa charbińska pisze o zamierzeniach niektórych japońsko - mandżurskich „reorganizacyj" kolei wschodnio-chińskiej. Japońska agencja „Dempo Cusin" donosi z Czang Czunu o tem, że „władze mandżurskie postanowiły zastosować na najszerszą skalę szereg środków, mających na celu reorganizację kolei wschodnio-chińskiej". Dzienniki czynią przejrzyste aluzje, że chodzi o omówienie przez koła japońsko-mandżurskie nowych zarządzeń, skierowanych przeciwko obywatelom sowieckim, pracującym na kolei wschodnio-chińskiej, oraz przeciwko prawom traktatowym ZSRR., zagwarantowanym przez układy pekiński i mukdeński.

W rozmowie z przedstawicielami prasy charbińskiej, przybyły w tych dniach z Czang Czun do Charbina członek delegacji mandżurskiej, która prowadziła w Tokio rokowania w sprawie sprzedaży kolei Wschodnio - chińskiej, Sugihara, oświadczy o konieczności „kardynalnej zmiany istniejącego stanu na kolei wschodnio-chińskiej, bo obecny stan kolei nie odpowiada sytuacji Imperjum (mandżurskiego)".

CZY MOBILIZACJA?

LONDYN, 6. 9. — „Daily Express" donosi, że radjostacja w Chabarowsku kilka dni temu co godzina emitowała ten sam rozkaz głównego dowódcy armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, Blüchera: „Wszystkim dowódzcom (oficerom) armji dalekowschodniej, znajdującym się obecnie na urlopach, rozkazuje się powrócić do miejsca służby w ciągu 48-miu godzin.

RYGA, 5. 9. — Główny dowódca specjalnej armji czerwonej na Dalekim Wschodzie, Blücher, wygłosił podczas otwarcia Olimpjady sportowej armji czerwonej mowę, w której oświadczył, że widnokrąg polityczny jest zasłonięty groźnemi chmurami. Jak twierdził Blücher, armja czerwona twardo stoi na swoim posterunku i jest gotowa przyjąć wyzwanie.

SOWIETY BRONIĄ WŁADYWOSTOKU

LONDYN, 6. 9. (Orient). — „Manchester Guardian" zamieszcza artykuł, nawiązujący do oświadczenia japońskiego ministra Spraw Zagranicznych, Hiroty, że nie została jeszcze ostatecznie stracona nadzieja porozumienia sowiecko - japońskiego w sprawie sprzedaży wschodnio-chińskiej kolei. W artykule tym, noszącym wszelkie cechy inspiracji sowieckiej, oświadcza się, że Mandżukuo jest w rzeczywistości kolonją japońską i że w razie przejścia kolei wschodnio - chińskiej w inne ręce, faktycznym nabywcą kolei będzie rząd japoński. Rząd sowiecki dąży do zachowania pokoju i jest gotowy pozbyć się kolei wschodnio-chińskiej, lecz nie może on zgodzić się z metodami japońskiemi, nie może ignorować uwiezienia przeszło 60-ciu obywateli sowieckich, pracujących na kolei. W grę wchodzą poważniejsze interesy, aniżeli kolej. Jeżeli Japonja uważa nabycie kolei za krok, ułatwiający opanowanie przez siebie kraju Przymorskiego, to myli się ona w swych rachubach, bo nie istnieją podstawy do przepuszczenia, by rząd sowiecki zgodził się na wyrzeczenie się tego terytorjum. Japonja pozwoliła swej prasie na prowadzenie niepohamowanej, lecz świadomej kampanji przeciwko Sowietom. W Japonji przypuszczają, prawdopodobnie, że wystarczy zagrozić Związkowi Sowieckiemu, by zmusić go do ustępstw. Cokolwiek zajdzie, kończy dziennik, należy się spodziewać, że Z. S. R. R. będzie bronił swego terytorjum.

TOKIO, 6. 9. —Ajencja „Shimbun Rengo" donosi, że wczoraj odbyło się posiedzenie japońskiej Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem minister Wojny, gen. Hayashi, zreferował szczegółowo sytuację, wytworzoną na kolei wschodnio - chińskiej naskutek niedawnych wykolejeń i napadów bandytów na pociągi.

Oficerowie floty sowieckiej wyjechali z Warszawy.

Bawiący w Warszawie admirał floty sowieckiej, Galler, dzień wczorajszy spędził na zwiedzaniu miasta, Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego oraz warszawskich lotnisk na Mokotowie i Okęciu. W godzinach popołudniowych goście sowieccy podejmowani byli śniadaniem u p. min. Starzyńskiego, komisarycznego prezydenta miasta.

Admirał Galler udzielił wywiadu jednej z miejscowych agencyj prasowych, w którym wyraża swój zachwyt nad urządzeniami lotniczemi w Polsce. Wogóle Gdynia i Warszawa, jak również cała Polska i gościnne przyjęcie, jakiego doznał, wywarło na sowieckich marynarzach, według słów admirała, imponujące wrażenie.

Admirał w imieniu całej wycieczki sowieckiej wyraża władzom i społeczeństwu podziękowanie za serdeczne i gościnne przyjęcie.

Wczoraj późnym wieczorem wycieczka oficerów czerwonej floty wyjechała do Gdyni w towarzystwie ambasadora Dawtjana, który będzie towarzyszył eskadrze sowieckiej do Leningradu. Jednocześnie wycieczki marynarzy, które zwiedzały w ciągu ostatnich dni większe miasta polskie, również zjechały już do Gdyni.

Powrót do kołowrotka

Gandhi porzuca politykę

LONDYN, 6. 9. — Z Kalkuty donoszą, że szereg dzienników hinduskich zamieszcza wiadomości, iż Gandhi zamierza wycofać się z życia politycznego. Decyzja ta jest wynikiem nieporozumień między nim a przywódcami hinduskiego kongresu narodowego. Gandhi oświadczy o swej decyzji na posiedzeniu egzekutywy kongresu.

Hoover przeciw Rooseveltowi

WASZYNGTON, 6. 9. — Były prezydent Stanów Zjedn., Hoover, wystąpił na łamach „Saturday Evening Post" z ostrą napaścią na politykę gospodarczą swego następcy, prezydenta Roosevelta, twierdząc, że przeprowadzenie jego programu gospodarczego oznaczać będzie koniec wszelkiej swobody i inicjatywy.

To wystąpienie Hoovera spowodowało ostrą odprawę ze strony dep. stanu, który oświadcza, iż prezydent Roosevelt dla handlu światowego i pokoju światowego uczynił już znacznie więcej, niż Hoover.

Rząd bułgarski walczy

z Macedońską Organizacją Rewolucyjną

SOFJA, 6.9 (PAT). Rząd bułgarski postanowił użyć wszelkich środków, aby uniemożliwić akcję rozmaitych rozwiązanych organizacyj, specjalnie zaś Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej. Minister spraw wewnętrznych polecił dyrekcji policji zestawić listę osób, które poprzednio brały czynny udział w tych organizacjach i które uważane być mogą za podejrzane. Osoby te obowiązane będą meldować się co pewien czas policji, przyczem zaniedbanie tego obowiązku pociągać będzie za sobą natychmiastowe ich aresztowanie.

Hess wysuwa się na czoło hitlerowskich Niemiec

LONDYN, 6.9 (PAT). Korespondent „Daily Telegraph" w Berlinie donosi, iż Rudolf Hess ma mieć powierzone funkcje wicekanclerza, wiceprezydenta i czołowego przywódcy partji narodowo-socjalistycznej.

Wielki zlot szturmowców Hitlera

Obozowisko wielotysięcznych brunatnych mas

Norymberga w kwiatach i zieleni

WÓDZ DO TOWARZYSZÓW BRONI

NORYMBERGA, 6.9. Dziś na otwarciu Kongresu Partji Narodowo-Socjalistycznej odczytana została programowa odezwa kanclerza Hitlera.

Ubiegły rok — głosi odezwa — utrwalił władzę narodowych socjalistów w państwie niemieckiem, wobec czego rewolucję narodowo-socjalistyczną uważać należy za ukończoną. Rewolucja nie może być zjawiskiem permanentnem, jeżeli nie ma doprowadzić do anarchji. Nie może również zrealizować programu, lecz tylko wyzwala siły, służące programowi. Ruch narodowo-socjalistyczny jest dziś nieograniczonym panem Rzeszy Niemieckiej.

Zwracając się ostro przeciw elementom niezadowolonym, krytykującym taktykę kierownictwa partji, Hitler zapowiada, że rząd ma niezłomną wolę utrzymać się przy władzy i nie skapituluje przed nikim. Malkontenci i krytycy zgłaszają się za późno. Tam, gdzie stoją narodowi socjaliści, niema miejsca dla innych. Forma, jaką otrzymały obecnie Niemcy, obliczana jest na tysiąclecia, a stanowisko, zajęte przez armję, jako jedynego przedstawiciela siły zbrojnej w Niemczech wobec nowego stanu rzeczy, gwarantuje trwałość tego ustroju na czas nieograniczony. Zdaniem kanclerza 4 miljony głosów, oddanych w ostatnim plebiscycie przeciw ustawie o scaleniu urzędów prezydenta i kanclerza Rzeszy pochodzą od „frondy elementów destruktywnych lub ograniczonych głupców". Wszelka próba podjudzania do aktów gwałtu wobec kierownictwa ruchu i państwa zostanie w zarodku zdławiona.

W narodzie niemieckim rewolucje były zawsze rzadkością i w okresie najbliższego tysiąclecia nie będzie już w Niemczech żadnych rewolucyj.

Przechodząc do polityki zagranicznej, odezwa kanclerza przypomina, że rząd proklamował wobec całego świata zasady pokoju i przyjaźni, nawet w stosunku do tych, którzy przed 15 laty byli wrogami narodu niemieckiego i że Niemcy, zdając sobie sprawę z następstw nowej wojny, która mogłaby doprowadzić tylko do komunizmu, uczyniły ze swej strony wszystko dla oczyszczenia atmosfery w stosunkach z innemi narodami. Jeżeli na apel odpowiadano często milczeniem, to jednak Niemcy rozumieją, że nie narody chcą wojny, lecz „małe kliki podżegaczy", robiące na wojnie interesy.

Dlatego więc nie tracimy nadziei— głosi odezwa — że głos nasz zostanie wkońcu zrozumiany, podobnie, jak też nie chcielibyśmy pozostawiać żadnej wątpliwości, że dzisiejszy naród niemiecki zdecydowany jest wszystkiemi środkami bronić swej godności, niezawisłości i wolności. Nie wyrzekniemy się nigdy praw, których wielki naród nie może się pozbywać. Wychodząc z tego przekonania, Niemcy musiały się wycofać z tych instytucyj, które nie chciały ich uznać jako równouprawnione mocarstwo.

Odezwa wymienia wkońcu jako najważniejsze zadania partji w nadchodzącym roku wzmocnienie spoistości wewnętrznej poszczególnych formacyj oraz oczyszczenie partji narodowo-socjalistycznej z żywiołów, odmawiających ślepego posłuszeństwa i bezwzględnej wierności i lojalności.

OBRADY KONGRESU

BERLIN, 6.9. Obrady Kongresu Narodowo-Socjalistycznego w Norymberdze zostały dziś przedpołudniem otwarte przemówieniem ministra Hessa, który na wstępie złożył hołd pamięci zmarłego prezydenta Hindenburga. Powszechną uwagę zwracało, iż Hess zwrócił się ze specjalnem powitaniem do obecnych w charakterze gości honorowych przedstawicieli armji niemieckiej.

Obecny w sali kanclerz Hitler był owacyjnie witany przez uczestników Kongresu oraz zgromadzone na placu tłumy.

NORYMBERGA, 5.9. W ramach Kongresu odbyła się dziś konferencja poświęcona sprawom kultury, na której kanclerz Hitler wystąpił z dłuższem przemówieniem. Główny referat wygłosił kierownik narodowo-socjalistycznego Urzędu Polityki Zagranicznej, dr. Alfred Rosenberg.

Oskarżeni o paserstwo

Ludzie „z przeszłością"

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiedli Wieck Major Sztern, Tobjasz Młynarz i Szyja Herszel Mendelsohn, którzy odpowiadają oczywiście z artykułu 160 K. K., to znaczy o paserstwo.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco.

W nocy z 20 na 21 marca r. b. nieznani sprawcy dokonali kradzieży w mieszkaniu Chilela Jacobsohna, przy ul. Nowolipki 6. Złodzieje dostali się w ten sposób, że wyborowali w drzwiach otwór i otworzyli drzwi od wewnątrz. Z mieszkania Jacobsohna wynieśli 36 skórek białych i 550 par gotowych rękawiczek, ogólnej wartości około 3000 zł.

Wkrótce potem Jacobsohn otrzymał anonimowy telefon. Proponowano mu, że może się spotkać na rogu Smoczej i Gęsiej z kimś, kto mu pomoże odzyskać skradzione skóry. Gdy Jacobsohn udał się na umówione miejsce, jakiś nieznany mu osobnik zaproponował, że za 2.000 zł. towar wróci do Jacobsohna. Tym razem pertraktacje nie doszły do skutku.

Złodzieje zwrócili się do Jacobsohna jeszcze raz. Zaproponowali mu spotkanie na Franciszkańskiej, a potem wprost przyszli do niego i obniżyli cenę wykupu skradzionych towarów na 1300 zł. Ostatecznie Jacobsohn otrzymał towar wpłaciwszy 880 zł. i wtedy złożył doniesienie do prokuratora.

Na podstawie danych, które zebrał Urząd Śledczy, schwytano najpierw dwóch zawodowych paserów: Szterna i Młynarza. Ci nie przyznali się do udziału w kradzieży u Jacobsohna, opowiadając, że w tranzakcji uczestniczyli tylko jako pośrednicy, towar miał być u jakiegoś Herszka, a co najciekawsze, twierdzili kategorycznie, że nie poznają Mendelsohna — trzeciego wspólnika, którego schwytano później.

W toku śledztwa Sztern wyjaśnił posterunkowemu P. P., Guzikowi, że nie może obecnie zeznawać, ani „kapować" (wydawać wspólników), gdyż za takie „kapowanie" został pobity. Gdy prowadzono śledztwo, Jacobsohn otrzymywał telefony z pogróżkami, że jeśli będzie poznawał sprawców na policji, to czekają go groźne następstwa.

Nie uchroniło to jednak trójki paserów przed odpowiedzialnością sądową. Dziś zasiedli oni na ławie oskarżonych.

Jak się okazuje, Tobjasz Młynarz ma za sobą już bogatą przeszłość, odsiadywał bowiem półtora roku więzienia w 1918 r. za kradzież w Hamburgu, a skoro tylko wyszedł, w r. 1919, został skazany również za kradzież na dwa i pół roku przez Sąd Okręgowy we Frankfurcie.

Rozprawa trwa.

Styl indyjski

Kościołów katolickich w Indjach

Niezwykle ciekawy odczyt o dostosowaniu stylu katolickich świątyń w Indjach do charakteru budownictwa lokalnego wygłosił w lipcu r. b. w Bombaju jezuita hiszpański, o. Heras. Wychodząc z założenia, że świątynia katolicka w krajach misyjnych jaknajbardziej odpowiadać winna swym wyglądem architekturze otoczenia i warunkom miejscowym, o. Heras przygotował ze wszystkiemi szczegółami model kościoła, najbardziej, zdaniem jego, odpowiadający wymaganiom i potrzebom ludu indyjskiego. Model ten o. Heras okazał zebranym po swoich odczycie.

Zgodnie z tym modelem wejście do kościoła stanowi t. zw. „goparam", rodzaj piramidy, w której umieszczona może być dzwonnica. Wnętrze stanowi obszerny podwórzec, coś w rodzaju hiszpańskiego „patio", otoczony krytym krużgankiem. Podwórzec ten podzielony jest kolumnami na dwie części, t. zw. „mandapam", z których mniejsza przy wejściu stanowi coś w rodzaju kruchty i baptisterium, większa jest właściwym kościołem, zakończonym w głębi ołtarzem, wzniesionym pod drugiem „goparam", wewnątrz którego może mieścić się zakrystja. „Mandapam", t. j. środkowa, jakbyśmy według naszych pojęć powiedzieli, nawa kościoła jest bez dachu, co jest pożądane ze względu na klimat. Konfesjonały, stacje Drogi Krzyżowej, obrazy i t. d. mieszczą się w krużganku, co pozwala na modły prywatne nawet w czasie nabożeństwa w kościele.

Projekt o. Herasa zyskał uznanie ze strony Delegata Apostolskiego, który model ten oglądał. W każdym razie praca ta bezwątpienia zachęci innych do pracy w kierunku przystosowania stylów architektonicznych lokalnych do potrzeb kultu chrześcijańskiego i ożywi sztukę kościelną.

Czy niepoczytalny?

Podpalacz z Kobylina przed sądem

Wieś Kobylin w powiecie makowskim zaalarmował pewnego dnia Antoni Magnuski, który zwołał wszystkich gospodarzy i zapowiedział im, że puści z dymem cały Kobylin i okolice. Gdy niedługo później zaczęły się pożary w okolicy, wszczęto pościg za Magnuskim, którego jeden z gospodarzy zwabił podstępem i schwytał.

Okazało się, że Magnuski ma już za sobą bogatą przeszłość, jako podpalacz. Sprawa oparła się o Sąd Okręgowy, który skazał Magnuskiego na 5 lat więzienia, ale z apelacji obrony wnoszącej, że Magnuski jest niepoczytalny i z apelacji prokuratora, który twierdzi, że kara jest zbyt niska, sprawa znalazła się dziś w Sądzie Apelacyjnym.

Rozprawa trwa.

Zderzenie samochodu z pociągiem

Zabici i ranni

EISENACH, 6.9 (PAT). W pobliżu stacji Kreutzburg pociąg osobowy, idący z Eisenach, zderzył się na niestrzeżonym przejeździe kolejowym z samochodem ciężarowym. Samochód uległ całkowitemu rozbiciu i natychmiast po zderzeniu objęty został płomieniami. Jednocześnie nastąpił wybuch kotła na lokomotywie. Maszynista i palacz zdołali się uratować, wyskakując z lokomotywy. Spośród jadących samochodem jeden poniósł śmierć na miejscu, podczas gdy drugi, na którym zajęło się ubranie, wyskoczył z samochodu i zaczął się tarzać po ziemi, aby zagasić płonące na nim ubranie. Odniósł on jednak tak ciężkie poparzenia, że zmarł po paru godzinach.

Tydzień Miłosierdzia

w Warszawie

Wczoraj w lokalu Związku Katolickiego „Caritas" odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego w sprawie „Tygodnia Miłosierdzia", który się odbędzie w Warszawie w miesiącu październiku. Prace przygotowawcze prowadzone będą w pięciu sekcjach: prasowej, zbiórkowej, imprezowej, w sekcji loterji, oraz ofiar, zbieranych na listy.

Na posiedzeniu omówiono sprawy współdziałania w tej wielkiej akcji charytatywnej poszczególnych organizacyj katolickich parafjalnych.

6. IX. 1934

Zgorszony

W głównym dzienniku kanclerza Hitler'a, Voelkischer Beobachter nr. 243, ukazał się list sprawozdawcy warszawskiego o zaognieniu polsko-francuskiem, tryskający zachwytem i radością wobec tej kłótni, a nawet przypisujący zbyt łaskawie dziennikarzom polskim jednomyślność w ostrych wystąpieniach wobec Francji, z nikłemi wyjątkami:

— Jedynie demokratyczno-narodowemu politykowi zagranicznemu prof. Strońskiemu przypadło w udziale wystąpienie w dzisiejszem ABC z fantastyczną tezą, że to Niemcy winne są pogorszenia stosunków polsko-francuskich, gdyż Niemcy zmierzają do skompromitowania Polski w oczach Francji. Szkodaby było zachodu na pouczanie prof. Strońskiego, że jest inaczej. Zresztą zdania jego, poza małem kołem opozycyjnie nastrojonych polityków, nikt nie bierze poważnie.

Zamaszystość sądów cokolwiek rozbrykanego na naszym gruncie przedstawiciela dziennikarstwa Trzeciej Rzeszy niechaj nas nie odwiedzie od wyłuskania nikłej cząstki rzeczowej tych dziarskich uwag.

Oburza się on na samą myśl posądzenia Niemiec, że uśmiechałoby się im pogorszenie stosunków polsko-francuskich, która istotnie znalazła wyraz we wspomnianych przezeń uwagach ABC nr. 239:

— Komu to jest potrzebne i na co? Oczywiście Niemcom. Niemcy dążą do rozbicia sojuszu polsko-francuskiego. Wytężają wszystkie siły i wpływy, by skompromitować Polskę w oczach Francji i podburzyć opinję francuską przeciw Polsce.

Zdanie, że Niemcy nie są zakochani w sojuszu polsko-francuskim, jest w Polsce, zdaje się, dość powszechne.

Dziwić się tylko trzeba, że nagle wypiera się tego sprawozdawca warszawski Voelkischer Beobachter'a, skoro właśnie lwia część listów warszawskich tego pisma, od roku zgórą, poświęcona była judzeniu między Polską i Francją, zresztą rozbrajająco naiwnemu.

Raz w raz czytało się tam takie zdania, jak np. w nrze 193-cim r. b.:

— Brak zrozumienia, ze strony Francji, stanowiska sojuszniczej Polski w sprawie Locarna wschodniego raz jeszcze dowodzi, jak mało godzą się z sobą cele polityki francuskiej i polskiej na dalszą metę.

Przytoczeń takich, równie niedwuznacznych w nastroju, oraz równie niemądrych w treści, możnaby sypać jak z rękawa z listów warszawskich sprawozdawcy Voelkischer Beobachter'a, który dzisiaj... zgorszony jest wyrazeniem w Polsce poglądu, że Niemcy krzywo patrzą na przyjaźń Polski z Francją.

St. St.

Postscriptum. — Między nami mówiąc, wcale nie ja pisałem ów artykuł w nrze 239-ym ABC, który nie przypadł do smaku sprawozdawcy warszawskiemu Voelkischer Beobachter'a.

St. St.

Od Redakcji. — Dla uniknięcia na przyszłość powtarzających się nieporozumień stwierdzamy, że artykuły prof. Strońskiego są sygnowane literami St. St.; natomiast literami S. S. (tak był podpisany artykuł, o którym pisze Voelkischer Beobachter) podpisuje swe artykuły red. naczelny naszego pisma, poseł Stanisław Strzetelski.

„Nawrócenie" p. Putka?

Żydowski „Nowy Dziennik" donosi z Wadowic, że b. poseł Putek, skazany w procesie Centrolewu i korzystający obecnie z urlopu zdrowotnego, udzielonego mu przez władze więzienne, przemawiał na zjeździe Stronnictwa Ludowego w Myślenicach, nawołując podobno do „porzucenia polityki negacji i rzeczowego ustosunkowania się mas chłopskich do rządów pomajowych".

Pismo żydowskie twierdzi, że zmiana poglądów pos. Putka jest tembardziej zrozumiała, że jest on osobistym przyjacielem p. ministra Poniatowskiego.

Listy z Małopolski

Jak niesie się pomoc powodzianom?

Po strasznej klęsce powodzi, która nawiedziła Małopolskę zachodnią, została zorganizowana pomoc, między innemi w formie rozdawnictwa mąki między powodzian.

Ale i w tej akcji, tak bardzo humanitarnej i apolitycznej, nie potrafiono się czasem uchronić od pewnych względów pobocznych.

Po raz niewiadomo który niżsi funkcjonarjusze administracji postanowili po swojemu ulepszyć ideę, przekazaną im do wykonania.

I tak naprzykład we wsi Smolica rozdawnictwem zajmował się komendant miejscowego posterunku policji i wójt.

Przy rozdawaniu posługiwali się oni dwoma listami: listą powodzian i listą członków miejscowego koła Stronnictwa Narodowego. Członkom Stronnictwa odmawiano udzielenia zapomogi, obiecując mąkę tylko w wypadku zapisania się do związku sanacyjnego. Innym sympatykom ruchu narodowego, a zwłaszcza żonom członków Stronnictwa Narodowego dawano mąkę na samym końcu, zapowiadając, że zapomogi więcej nie dostaną, jeśli nie wpłyną na swych mężów, żeby wypisali się ze Stronnictwa. I rzeczywiście w czasie następnego rozdawania żony upartych członków organizacyj narodowych nie otrzymały już mąki.

Postępowanie takie oczywiście nie może być tolerowane, bo, abstrahując od kwestji sprawiedliwości, może bardzo zahamować ofiarność społeczeństwa na ten cel niesienia pomocy powodzianom. Tymczasem nie są to wypadki odosobnione, że miejscowe władze chcą wyzyskać pomoc powodzianom dla swoich celów politycznych. Ciekawy w tym względzie przykład stanowi również Tryńcza koło Przeworska. Do miejscowego komietu pomocy powodzianom wybrani zostali m. in. ks. Dudek i wójt Łaskota. Komitet pracował zupełnie normalnie według wskazówek komendanta miejscowego posterunku policji. Tymczasem następnego dnia po rozpoczęciu rozdawnictwa mąki, przybył do Tryńczy wicestarosta, zawiesił w urzędowaniu wójta Łaskotę i rozwiązał komitet powodziowy zupełnie legalnie wybrany.

Wójtowi powiedział pan wicestarosta zupełnie wyraźnie, że ma mu za złe wybór księdza do komitetu. Następnego dnia mianowany został nowy komitet powodziowy, który zresztą odznaczył się przedewszystkiem tem, że przyznał wiele mąki takim, którzy zupełnie nie ucierpieli od powodzi.

I znowu nasuwa się pytanie, czy niesienie pomocy ludności po winno być uzależnione od antyklerykalnego nastawienia urzędnika administracji?

Gen. Weygand

Pragnie zbliżenia z Anglją

Zły stan zdrowia czy różnica poglądów

BERLIN, 6. 9. — „Berliner Boersein - Zeitung" omawia sprawę ewentualnego przejścia na emeryturę gen. Weyganda. Dziennik pisze, że b. współpracownik marsz. Focha pozostał wrogiem Niemiec i chce widzieć je w więzach traktatu Wersalskiego.

Zdaniem dziennika, ustąpienie generała nie byłoby spowodowane złym stanem zdrowia, ale różnicą w poglądach, jaka powstała między rządem francuskim a Weygandem, który pragnie przedłużenia służby wojskowej. Również generał ustosunkowany jest krytycznie do obecnej polityki zagranicznej francuskiej i zbyt daleko posuniętego zbliżenia Francji do Rosji Sowieckiej.

Weygand jest zwolennikiem koncepcji ścisłej współpracy państw dawnej Ententy, a przedewszystkiem chodzi mu o bliskie stosunki z Anglją. Co do osiągnięcia granicy wieku, Weygand miał już granicę tę przedłużoną o rok. Czy teraz wyrazi życzenie dalszego przedłużenia jej, będzie to wynikiem ostatecznego jego ustosunkowania się do obecnego kierunku polityki francuskiej.

Aljans jest delikatnem narzędziem

„Action Française" o stosunkach polsko-francuskich

PARYŻ, 6. 9. (PAT.). — Publicysta Delebeque zwraca uwagę w „Action Française" na zadowolenie prasy niemieckiej z obrotu, jaki zdają się przybierać obecnie stosunki polsko - francuskie. Po przypomnieniu tarć, jakie się wyłoniły w ostatnich czasach, a mianowicie w sprawie Żyrardowa, wydalania górników polskich z Francji, zmniejszenie się eksportu polskiego do Francji, publicysta stwierdza, że nie ulega najmniejsze wątpliwości, iż stosunki polsko - francuskie nie są obecnie takie, jakiemi powinny być. Aljans jest precyzyjnem i dekatnem narzędziem, podkreśla publicysta, nad którem trzeba czuwać zbliska. W razie najmniejszego zgrzytu, należy natychmiast przystąpić do zbadania przyczyn i po ich wykryciu, nie tracąc ani chwili, rozpocząć naprawę. Niestety nie postępowano w ten sposób w stosunku do aljansu polsko - francuskiego. Fatalna polityka, prowadzona przez Paryż, nie mogła wywołać zaufania w Warszawie. Ci, którzy się tak zaniedbują, nie powinni się dziwić, jeżeli inni zaczynają ich zaniedbywać. W umysłach kierowników polskiej polityki dokonywała się powolna ewolucja, o której nie wiedziano w Paryżu. Obecnie jednak nie trzeba się oddawać zwątpieniu, ale nie należy też, jak tego domagają się niektórzy, „przyprzeć Polskę do muru" — co byłoby — ich zdaniem — jedynym sposobem sprowadzenia Polski z powrotem na dawną drogę. Posłuchanie tej rady, twierdzi publicysta — byłoby największem głupstwem, jakie można sobie wyobrazić. Nie naprawia się długich lat słabości przez nagły przystęp brutalności. Trzeba unikać niecierpliwości, gwałtu oraz niepotrzebnych wzajemnych oskarżań. Do popełnionych dotychczas omyłek — kończy publicysta — nie dodawajmy błędu, nie dającego się już naprawić.

Deszcze ciągle padają

Wody podnoszą się. — Dotąd niebezpieczeństwa niema.

KRAKÓW, 6. 9. (PAT.). — Wczoraj w godzinach popołudniowych na Sole i Skawie woda w dalszym ciągu opadała. Na Wiśle w górnej części powyżej Krakowa wody również opadały. O godz. 20 w Smolicach stan wody wynosił 424 ctm., w Krakowie 54 ctm. powyżej normalnego stanu. W Karsach woda na Wiśle podniosła się ponownie i o godz. 20-ej wynosiła 311 ctm. ponad stan normalny. Wał ochronny w Karsach, w którym znajduje się wyrwa po poprzedniej powodzi, jest nieprzerwanie umacniany i podwyższany. Także w Szczuczynie woda na Wiśle po chwilowem opadnięciu przybiera. O godz. 18-ej zanotowano stan plus 284 ctm. W ciągu dnia padały deszcze w górnych dorzeczach Soły, Dunajca, Raby i Ropy. W związku z tem Raba, Dunajec i Ropa ponownie przybrały. W powiecie gorlickim Ropa w górnym biegu zaczęła występować z brzegów.

KRAKÓW, 6. 9. (PAT.). — W dniu dzisiejszym Soła po krótkiem wezbraniu opada i stan wody w Żywcu o godz. 6 rano wynosił 316, t. j. 74 ctm. ponad stan normalny. Raba wskutek deszczów nagle podniosła się i stan wody w Proszowkach o godz. 8 r. wynosił 420, czyli około 3 mtr. ponad stan normalny. Wisła w Smolicach wskutek deszczów podniosła się i o godz. 4 stan wody wynosił 4.30, t. j. 3 metry ponad stan normalny. W Krakowie woda utrzymuje się od północy na jednym i tym samym poziomie. O godz. 7 rano stan wynosił 298 powyżej normalnego. W Karsach wał został utrzymany. Od godz. 2 w nocy woda opadła o 5 ctm. Ze wszystkich miejscowości sygnalizują deszcze, wprawdzie nie ulewne, jednak mające wpływ na dalsze podnoszenie się wód.

KRAKÓW, 6. 9. (PAT.). — Ze Skawiny donoszą: Wskutek wielogodzinnego deszczu, przybór wody na Skawince jest bardzo znaczny. Skawinka zalała wzdłuż swego biegu wielkie przestrzenie pól i łąk, przerywając m. in. gościniec pomiędzy Skawiną a Radziszowem na przestrzeni przeszło 100 metrów.

Niemiecki parowiec

Uratował załogę „Liva"

HAMBURG, 6.9. (PAT). Załodze parowca niemieckiego „Sonnenfeld" udało się uratować wszystkich członków załogi łotewskiego statku „Liva", który w pobliżu wybrzeży angielskich bliski był już zatonięcia. Parowiec „Sonnenfeld" przywiózł wczoraj rozbitków do portu hamburskiego.

Rzeczywista

Likwidacja Legjonu Austrjackiego

Czy nowy podstęp Niemiec?

WIEDEŃ, 6. 9. — „Reichspost" donosi z Berlina jakoby likwidacja Legjonu Austrjackiego miała być obecnie rzeczywiście dokonywana i to w szybkiem tempie. W Turyngji pod Koburgiem mają przebywać już tylko nieznaczne grupy legjonistów, główne zaś siły zostały przetransportowane na Pomorze i do Prus Wschodnich, gdzie znajdują zatrudnienie przy robotach rolnych. Nie jest rzeczą dostatecznie wyjaśnioną, czy likwidacja Legjonu tym razem rzeczywiście postępuje naprzód, czy jest to tylko nowy krok niemiecki, mający na celu uśpienie czujności Austrji i państw zainteresowanych i umożliwiający następnie powrót legjonistów do Austrji, gdzie mieliby do spełnienia „specjalną" misję.

Pomysłowa kradzież

48.000 złotych

GDYNIA, 6.9. (tel. wł.). W tych dniach w tutejszym urzędzie pocztowym dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży. 1 września, jak zwykle, urząd ten otrzymał większą kwotę pieniędzy. Otrzymane pieniądze były przeliczane przez kasjera oraz pomocnika jego, Antoniego Ulewicza. Po przeliczeniu pieniędzy kasjer postanowił złożyć je do skarbca, w czem pomagał mu Ulewicz. Kasjer wszedł do skarbca, pieniądze zaś podawał mu Ulewicz, stojąc poza drzwiami skarbca. W pewnej chwili, kiedy kasjer był odwrócony doń tyłem, Ulewicz zabrał kilka paczek z pieniędzmi papierowemi i schował je do ubrania. Poczem najspokojniej w świecie pracował dalej, podając kasjerowi pieniądze. Ponieważ układanie pieniędzy w skarbcu było czysto mechaniczną pracą, trudno było narazie zauważyć braku kilku paczek banknotów. Następnego dnia, w niedzielę, prawdopodobnie dla zmylenia czujności, Ulewicz zjawił się w urzędzie pocztowym, gdzie przez kilka godzin był zajęty służbowo. W poniedziałek, dnia 3 września, Ulewicz w urzędzie się nie zjawił. Ze skarbca podjęto złożone tam pieniądze i główny kasjer z przerażeniem zauważył brak 48.000 zł. Sprawca kradzieży umknął.

Strajk w Ameryce

rozszerza się

NOWY JORK, 6.9. (PAT). Do strajku w przemyśle włókienniczym przystąpiło już jakoby 450 tys. robotników. Przywódcy ruchu strajkowego przewidują, że w dniu dzisiejszym liczba strajkujących powiększy się o 100 tys.

Sowiecka droga do Ligi Narodów

Japonja waha się między pokojem a wojną

SOWIECKI PRZEMYSŁ WOJENNY PRACUJE

LONDYN, 6.9. „Manchester Guardjan" rozważa przyczyny, jakie skłaniają Z.S.R.R. do przystąpienia do Ligi Narodów. Zdaniem pisma, decydującym powodem jest tu zagrożenie Rosji od strony Japonji. Japonja niewątpliwie przygotuwuje nową agresję. Jej dzisiejsze wahania między pokojem a wojną wynikają z nieukończenia przygotowań wojennych. Rosja chce wykorzystać ten moment i wzmocnić się militarnie i politycznie. Sowiecki przemysł wojskowy pracuje całą parą, wstąpienie zaś do Ligi ma podnieść prestige Rosji i ułatwić jej sytuację polityczną na wypadek, gdyby przyszło do otwartego konfliktu zbrojnego. Sowiety miałyby wówczas za sobą opinję świata.

„Manchester Guardjan" uważa, że mocarstwa przyjmą Rosję na członka Ligi Narodów. Jeżeli chodzi o Polskę, to najbliższa sesja i stanowisko jej w tej sprawie wykażą, jak dalece podlega ona wpływom niemieckim.

„NA OŚLEP KU SAMOBÓJSTWU"

PARYŻ, 6. 9. — Prasa francuska pisze z dużem zadowoleniem o zbliżającem się przystąpieniu Sowietów do Ligi Narodów. Jednakże nie brak i głosów ostrzegawczych, które pod wpływem obiekcyj szwajcarskich znacznie się spotęgowały. „Matin" nazywa przyjęcie Sowietów do Ligi wprowadzeniem konia trojańskiego. W ten sposób, zdaniem pisma, Liga Narodów, idąc z otwartemi rękoma naprzeciw Z. S. R. R., zapomina o tem, że idzie naoślep ku samobójstwu. Pismo cytuje szereg wyjątków z przemówień czołowych dygnitarzy sowieckich, co ma udowodnić, że Sowiety, nawet wchodząc do Ligi, będą uważały się za powołane do realizowania swojej misji, t. j. burzenia istniejącego porządku. Pismo nazywa przyjęcie Sowietów potężnym zastrzykiem zarazy, która może roznieść się i stać źródłem wielu przewlekłych trudności dla tego, kto lekkomyślnie poddaje się tym zastrzykom.

MIN. JASPAR MA WOLNĄ RĘKĘ

BRUKSELA, 6. 9. — Belgijska Rada Ministrów nie zajęła jeszcze ostatecznego stanowiska w sprawie przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów. Uchodzi jednak za pewne, że minister Jaspar otrzyma wolną rękę.

FINLANDJA APROBUJE

HELSINGFORS, 6. 9. — Komisja Spraw Zagranicznych parlamentu miała zdecydować, że Finlandja ze swej strony nie będzie czyniła żadnych trudności w przyjęciu Z. S. R. R. do Ligi.

Francja — Włochy — Mała Ententa

Zmiany nad Dunajem

Nowy front gospodarczy i polityczny

WIEDEŃ, 6.9. W związku z pobytem delegacji rumuńskiej, prasa tutejsza zajmuje się wysuwanym obecnie przez Francję i Włochy planem przekształcenia i uzdrowienia stosunków gospodarczych Austrji. Sprawa ta wiąże się ściśle z zabezpieczeniem politycznej niezawisłości Austrji.

W chwili obecnej rząd wiedeński znalazł się w trudnej sytuacji, głównie ze względu na olbrzymie deficyty budżetowe. Chodzi więc o pozyskanie nowych środków gospodarczych, które będą mogły w sposób trwały uregulować położenie Austrji. Obecnie delegaci francuscy przygotowują plany współpracy Włoch z Małą Ententą, chodzi bowiem o zmianę zasad, na podstawie których ułożone są dzisiejsze stosunki nad Dunajem. Także wizyta rzymska Benesza ma na celu przeprowadzenie ważnych rokowań.

W kołach francuskich podobno panuje duży optymizm, co do możliwości porozumienia się Włoch z Małą Ententą w myśl koncepcji francuskiej. W ten sposób wytworzyłoby się jakgdyby naddunajskie Locarno, które byłoby podpisane przez wszystkie t. zw. państwa sukcesyjne, a więc również przez Polskę i Włochy. Francja i Anglja udzieliłyby gwarancji paktowi. Celem zaś samego paktu byłoby zabezpieczenie południowej Europy przed ekspansją niemiecką. Tylko trwałe uregulowanie stosunków może uchronić Austrję od ciężkich wstrząsów gospodarczych, gdyż nie jest możliwe prowadzenie poważnej polityki i opieranie budżetu państwa na sporadycznych pożyczkach.

Polska na czele bloku słowiańskiego

Prestiżowy zatarg z Francją

Polska nie chce być klientem

PARYŻ, 6.9. — Prasa francuska zajmuje się obecnie stanowiskiem Polski, unikającem pewnych niejasności. Tak np. p. Dominique w „Republique" sprowadza całe nieporozumienie do zajść powstałych na tle pewnego romantyzmu prestige'owego. Polska ma prawo, jako mocarstwo, do traktowania narówni z Francją. Jest przodującym, po Rosji, narodem wśród innych narodów słowiańskich i być może stanie na czele bloku słowiańskiego. Polska ma również duże widoki do odegrania poważnej roli nad Bałtykiem. Ambicje te sięgają niewątpliwie daleko, jednakże nie można odmówić im słuszności. Jest rzeczą zrozumiałą, że Polska nie chce zgodzić się, aby Sowiety, wstępując do Ligi Narodów, wysuwały się na miejsce przodujące.

Polska — pisze autor — licząca 32 miljony ludności, mieszkającej na terytorjum równem prawie Francji i o rocznym przyroście pół miljona głów, jest niewątpliwie wielkim narodem. Wielka debata z Francją miała poprostu początek w fakcie, iż Polska nie chciała być niczyim klientem i pragnie rozmawiać z Paryżem jak równy z równym

Francuska Federacja Republikańska

Walczy o odrodzenie Francji

Kategoryczne żądania

PARYŻ, 6. 9. (PAT.). Rada naczelna Federacji Republikańskiej obradowała wczoraj pod przewodnictwem ministra Marin'a nad sprawą przygotowania do wyborów kantonalnych. Postanowiono, iż sekcje departamentalne wyznaczą kandydatów partji ze swych szeregów lub też w pewnych wypadkach popierać będą innych kandydatów, pod warunkiem jednak, że opowiedzą się oni za rządem jedności narodowej. Następnie omawiano obecne położenie polityczne. Po zakończeniu dyskusji uchwalono rezolucję, domagającą się od premjera Doumergue'a: przedsięwzięcia polityki bezstronnego i nieubłaganego wymiaru sprawiedliwości, ochrony bezpieczeństwa Francji, przywrócenia autorytetu rządu, reformy administracji, zdecydowanego utrzymania franka i odrodzenia gospodarczego kraju.

Coby to było, gdyby...

O ulicach, których pokazywać nie można

Odbył się już Zjazd Polaków z Zagranicy, minął Kongres Geograficzny, dziś kończy się Zjazd Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego. „Grozi" nam jeszcze kilka dni Challenge'u, II Międzynarodowy Zjazd Slawistów i kilka innych, drobniejszych.

W każdym razie dziś już można powiedzieć śmiało, że falanga cudzoziemców, którzy mogli zobaczyć w Warszawie coś niecoś— przepływa, albo już nawet przepłynęła. Za kilka dni będziemy mogli odetchnąć, aby z pewnym niepokojem czytać prasę zagraniczną: widzieli? — czy nie widzieli?

Bo, że widzieli Łazienki, Zamek, Stare Miasto, gimnazjum Batorego, gimnazjum Królowej Jadwigi, CIWF., port lotniczy i t. p., i że im się to podobało — wiemy i nie mamy co do tego najmniejszych wątpliwości. Ale co widzieli oprócz tego?

Czy widzieli takie ulice, jak Iwicka, Grochalska, Badowska na Mokotowie? Czy widzieli taką np. ulicę Janowską, gdzie na samym środku rozlewa się szeroko ogromne, gnijące bajoro, na które dotychczas szanowny Zarząd Miejski nie znalazł gruzu, żwiru, czy poprostu ziemi, żeby to zasypać, boć takie bagno wśród domów to jeden wielki skandal!

Bo możemy mieć wątpliwości, co do tego, czy nasi goście byli zachwyceni autostradą, która dla nich również była wybudowana, ale z całą pewnością możemy twierdzić, że jeśli tu lub ówdzie nasi goście przejechali się po kocich łbach magistrackiej polityki drogowej — spewnością żółć się w nich odezwała...

A dojazd do tejże chluby naszych dróg, autostrady, wiedzie ni mniej ni więcej tylko przedewszystkiem przez Filtrową, która dotychczas nie mogła się doczekać jakiegoś asfaltu, czy choćby kostki granitowej, przez którą nadal jeździ sławetny samowarek i kolej, co do której zapewniano nas, iż będzie usunięta, skoro tylko lotnisko zostanie przeniesione na Okęcie.

A jeśli któremuś z naszych miłych gości przyszła idjotyczna chętka przejechać się szosą krakowską? i wytłukł się przez siedem kilometrów kocich łbów? A jeśli który z nich wracając z CIWF-u na Bielanach zabłądził na Marymont? Albo zachciało mu się obejrzeć „Pekin" przy Grójeckiej, gdy wracał z lotniska?

A przecież zupełnie jest możliwe, że wielu było takich, którzy zwiedzali miasto na własną rękę.

Jeden obszedł sobie Solec i Dobrą, gdzie zobaczył jezdnię o metr i półtora nad chodnikiem — bez żadnego zabezpieczenia. Drugi zobaczył to samo na ulicy Puławskiej, gdzie na dodatek są jeszcze rowy z cuchnącemi cieczami. Trzeci obejrzał targowisko praskie na ulicy Targowej, a przy sposobności zawadził o Michałów. Czwarty był tylko na Marszałkowskiej, gdzie spojrzał sobie w jedną i drugą stronę... po górnej krawędzi domów, piąty wreszcie... oj! chyba dosyć! Bo już jeśli się tych czterech zeszło razem, to pewnie nie namyślając się siedli do pociągu i wrócili do siebie.

Wrócili do tych wymytych na czysto uliczek niemieckich, do obramowanych zielenią placów w miastach francuskich, do rzek obwałowanych bulwarami, do tych krajów i kraików co „wystrzyżone są i wyszosowane, jak jeden wielki skwer". Wrócili i, zestawiwszy to, co im u nas pokazano, z tem, co sami widzieli niechcący lub naumyślnie — przyszli do przekonania, że pierwsze na tle drugiego. wygląda, jak łaty z nowego materjału, na starem, bardzo wyszarzanem ubraniu biedaka.

A „grozi" nam jeszcze kilka dni Challenge'u, II Międzynarodowy Zjazd Slawistów i kilka innych. Trzeba o tem pamiętać. A może o czemś jeszcze...

Wit. P.

Wypadki i kradzieże

PO ODWIEDZINACH

Bolesław Wrzesiński (Wilcza 59), krawiec, poślubił przed trzema laty Rozalję, o 6 lat starszą od siebie. Przez pewien czas pożycie małżonków było znośne. Następnie jednak żona zaczęła zaniedbywać dom, nie troszczyła się o męża i co pewien czas wychodziła pod pozorem odwiedzin koleżanki. Mąż, mając podejrzenie, zaczął śledzić żonę i wkrótce przekonał się, że jest oszukiwany. Gdy zwrócił jej uwagę, „miła" żona odpowiedziała, że nie po to wyszła zamąż, aby pracować i że mąż nic ją nie obchodzi. Wrzesiński wysłał na lato 2-letnie dziecko do rodziców na wieś. Wczoraj prosił żonę, aby odwiedziła dziecko po 3-tygodniowej nieobecności. Gdy żona odmówiła, wynikła kłótnia, w czasie której W. spoliczkował żonę, ta zaś usiłowała uderzyć go wałkiem. Wrzesiński pobił żonę pięściami. Wówczas ta usiłowała zaatakować męża garnkiem, lecz W. zamknął kuchnię. Wtedy żona zgłosiła się do ambulatorjum filji Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie nosa i górnej wargi. Opuszczając dom, Wrzesińska odgrażała się mężowi, że „nauczy go kto inny".

NAGŁY ZGON

Przy ul. Zimnej 4, zmarł nagle 67-letni Jankiel Dawid Żeberko, zegarmistrz. Zwłoki, karetką Tow. „Ostatnia Posługa" przewieziono do prosektorjum.

PSY STRZEGĄ

Wczoraj w nocy na cmentarz żydowski przy ul. Okopowej 49, dostał się, prawdopodobnie w celu kradzieży kwiatów lub liter ołowianych z nagrobków, jakiś złodziej. Na cmentarzu tym znajduje się w porze nocnej 6 psów - wilków. Dwa psy dopadły złodzieja. Dopiero na krzyk pogryzionego nadbiegli dozorcy, którzy obronili napadniętego, oddając go w ręce policjanta. Ten przewiózł sprawcę nocnej wyprawy — do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził przeszło dwadzieścia ran kąsanych: prawego barku, ręki, pleców i lewego ramienia. Pokąsany, który był podchmielony, podał się za 26-letniego Eugenjusza Ogińskiego (Okopowa 53). Zaznaczyć należy, że na tymże cmentarzu pokąsanych zostało kilku sprawców kradzieży kwiatów i części metalowych z nagrobków.

SCHWYTANI

W czasie nocnego obchodu, wywiadowca I-go komis., Semenowicz zatrzymał w krzakach na Wybrzeżu Kościuszkowskim, Jerzego Tkaczyka i Grzegorza Kałasznikowa (nigdzie nie meldowani). Mieli on z sobą 3 duże gąsiory soków. Zatrzymani, którzy prawdopodobnie skradli soki ze spiżarni lub piwnicy — osadzeni w areszcie I-go komis. Słoje z sokami właściciel może odebrać we wspomnianym komisarjacie.

STARZEC POD TRAMWAJEM

Na rogu ul. Rakowieckiej i Sandomierskiej, pod elektrowóz linji „3" dostał się 78-letni Stanisław Kieliszek, dozorca domu (Kazimierowska 79). Starca, który doznał poranienia głowy, potłuczenia twarzy i ręki i klatki piersiowej, Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

POBITA PRZEZ OJCA

Do ambulatorjum Pogotowia zgłosiła się 13-letnia Halina Trelecka (Szopena 10), uczenica. Lekarz Pogotowia stwierdził u niej potłuczenie klatki piersiowej i lewej ręki. Dziewczynka oświadczyła, iż została pobita przez ojca.

ZNOWU DZIECKO POD WOZEM

Na rogu ul. Nowiniarskiej i Świętojerskiej, dostał się pod wóz półtoraroczny Hersz Rubin (Świętojerska 20). Chłopca przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził poranienie głowy z pęknięciem podstawy czaszki. Po opatrunku przewieziono dziecko, w stanie ciężkim do szpitala im. Karola i Marji.

Więcej gazu!

Gaz przeznaczony do napełniania balonów na zawody o puhar Gordon-Benneta nie będzie identyczny z gazem używanym przez konsumentów warszawskich. Będzie on znacznie lżejszy i bogatszy w kalorje. Dla tego celu uruchomiono w t. zw. piecowni perjodycznej w gazowni na Woli specjalne piece i napełniono omawianym gazem jeden ze zbiorników gazowni opróżniony z gazu normalnego, używanego w Warszawie.

Uczyniono to już obecnie, chociaż zawody rozpoczną się dopiero 23 b. m., aby nie popełnić żadnej omyłki i wytworzyć gaz taki, jaki jest objęty międzynarodowymi przepisami na omawianych zawodach.

Przeciw nadużyciom

Wobec stwierdzonych faktów pobierania przez niektórych nieuczciwych kupców niepomiernie wysokich cen za cukier, należy w wypadkach żądania za kryształ ponad 1 zł. 30 gr. za kg. zawiadamiać o tem oddział aprowizacyjny komisarjatu rządu, względnie właściwe terytorjalne starostwa grodzkie.

Z kraju

PIOTRKÓW

Tragiczna śmierć przy pracy. Znany w Piotrkowie z sumiennego wykonywania swego zawodu rzemieślnik, blacharz Józef Frank, padł w dniu 1 b. m. ofiarą tragicznego wypadku: podczas zdejmowania anteny spadł z dachu trzypiętrowego domu przy placu Niepodległości Nr. 2 i poniósł śmierć na miejscu.

Ś. p. Frank był epileptykiem. Przewidując możliwość wypadku przy pełnieniu swego zawodu, próbował pracować w inny sposób i przez pewien czas na placu Trybunalskim zajmował posterunek sprzedawcy gazet.

Ostatnio zajmował się instalowaniem radja, gdyż poprzedni sposób zarobkowania nie dawał mu dostatecznych środków na utrzymanie rodziny.

„Heil Hitler" w Piotrkowie. W ub. sobotę przejeżdżała przez Piotrków zbiorowa wycieczka Niemców z Bytomia, licząca 300 osób, a zdążająca z hołdem do grobu Hindenburga do Prus Wschodnich. Wycieczce towarzyszyła orkiestra, która podczas postoju na st. Piotrków odegrała hymn polski, a następnie hymn niemiecki „Deutschland, Deutschland...". Po odegraniu hymnów przejezdni wznosili okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego i Hitlera.

Pożar. W Paskrzynie gm. Ręczno pożar zniszczył zabudowania gospodarskie Józefa Purgała. Straty wynoszą przeszło 1500 zł. W ogniu spłonął koń.

Z Bełchatowa. Rada m. Bełchatowa zatwierdziła projekt zaciągnięcia pożyczki w kwocie 100 tysięcy zł. na budowę pomieszczenia dla miejscowych szkół powszechnych.

Do budowy już przystąpiono. Budynek ma mieć 12 sal szkolnych i ma odpowiadać nowoczesnym wymaganiom.

SOSNOWIEC

Budowa 12 gmachów szkolnych. Magistrat m. Sosnowca podejmuje akcję, której należy przyklasnąć. Oto ni mniej ni więcej tylko Magistrat postanowił wybudować 12 gmachów szkolnych, ponieważ szkoły obecnie znajdujące się w Sosnowcu mieszczą się w budynkach, nie odpowiadających ani pod względem budowy, t. j. wielkości sal, okien, korytarzy i wszelkich innych urządzeń niezbędnych dla potrzeb szkoły, ani pod względem higjenicznym. Szkoły w budynkach własnych mogą pomieścić zaledwie około 5.500 dzieci, a większość dzieci, t. j. około 12.000, uczęszcza do szkół w budynkach dzierżawionych. Jak widzimy więc, sprawa zbudowania nowych gmachów szkolnych jest palącem zagadnieniem Sosnowca. Preliminowana suma kosztów wybudowania 12 szkół wyniesie 960.000 zł.

ŁÓDŹ

Związek zawodowy „Praca" buduje dom związkowy. Polski Związek Zawodowy „Praca" w tych dniach zakupił od Zarządu Miejskiego plac położony na Wodnym Rynku za 24 tysiące złotych. Suma ta została zebrana ze składek członkowskich. Plan budowy domu związkowego został już zatwierdzony. Budynek będzie obszerny, dwupiętrowy. Już dn. 23 b. m. nastąpi uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego z udziałem miejscowych władz oraz przedstawicieli świata robotniczego.

Tragiczny wypadek. Bryczką z polowania jechał rządca majątku, p. Adamski, ze służącym, Ignacym Ziołą. Fuzja, znajdująca się na bryczce, wskutek wstrząsu, spowodowanego jazdą po wyboistej drodze, wypaliła i nabój ugodził Ziołę, który po kilku godzinach zmarł.

KATOWICE

Niezwykłe urodziny. W cyrku, który bawi przejazdem w Katowicach, wczorajszej nocy urodziły się cztery lwiątka. Dyrekcja cyrku na ostatniem pożegnalnem przedstawieniu ofiarowała dwa lwiątka miastu, wzbogacając w ten sposób zwierzyniec katowicki.

POZNAŃ

Defraudanci-komornicy. Po sensacyjnej sprawie przeciwko b. komornikowi, Teodorowi Kucharzowi, o której przed kilku dniami pisaliśmy, odbędzie się szereg innych spraw przeciwko komornikom, którzy dopuszczali się nadużyć. Mianowicie, dnia 10 b. m. zasiądzie na ławie oskarżonych Emil Brath, oskarżony o przywłaszczenie kilkudziesięciu tysięcy złotych. Następnie w terminach późniejszych sądzeni będą komornicy: Wierzbic, Kowalski i Łuczak.

LWÓW

Przygotowania do przyjęcia braci Adamowiczów. Komitet wykonawczy w biurze L. O. P. P. odbył posiedzenie, na którem omówiono szczegóły przyjęcia i pobytu w sobotę i w niedzielę braci Adamowiczów. Komitet L. O. P. P. wydał odezwę do ludności w sprawie owacyjnego przyjęcia bohaterskich lotników oraz poparcia zbiórki na kupno samolotu „City of Warsaw".

Sport

Tenis

POLSKA W PUHARZE DAVISA

Polska reprezentacja tenisowa brała udział w rozgrywkach o puhar Davisa 16 razy w latach 1925 — 1934, z czego 6 razy wygrała, a mianowicie z Rumunją, Holandją, Norwegją, Belgją, Estonją i Grecją.

Ogółem grano 5 razy z Anglją, po dwa razy z Holandją, Belgją i Danją i po razie z Włochami, Rumunją, Norwegją, Estonją i Grecją.

Ogólny stosunek punktów 31:47, setów 115:159, gemów 1124:1301.

Barwy polskie reprezentowało 15 graczy, a mianowicie: Tłoczyński 28 gier (15 wygranych), Hebda 15 pier (7 wygranych), M. Stolarow 13 gier (3 wygr.), J. Stolarow 9, ś. p. Kleinadel 6, Warmiński 6, Czetwertyński 4, Tarłowski 4 (3 wygr.), Witman 2, Steinert 2, Szwede 2, Trojanowski 2, Ferster 2, Bratek 1, ś. p. Lot 1, Kuchar 1.

W grze podwójnej wygraliśmy 3 razy, a mianowicie z Norwegją (J. Stolarow — Hebda), Estonją (Tłoczyński — iWtman) i Grecją (Tarłowski — Bratek).

JUGOSŁAWJA — WĘGRY

Mecz tenisowy Jugosławja — Węgry, rozegrany w Budapeszcie o puhar Davisa, zakończył się zwycięstwem Jugosławji 3:2. Wobec tego walczyć ona będzie w przyszłym roku w ćwierćfinałach.

Piłka nożna

REPREZENTACJA NIEMIECKA

Piłkarze niemieccy rozegrali od r. 1908 sto cztery mecze reprezentacyjne. Mimo dwa razy większej ilości meczów, żaden z graczy niemieckich nie może się poszczycić rekordem Kuchara (29 razy w reprezentacji), gdyż składy często się zmieniają. Rekordzistą reprezentacji niemieckiej jest Hoffman 25 razy. Związek niemiecki dysponuje 900 tys. graczy, a Polski 70 tys. Ogółem w reprezentacji niemieckiej grało 291 graczy, w polskiej 141 graczy.

Gracze wystawieni przeciwko Polsce rozegrali spotkań: Buhloh 5, Janes 6, Busch 5, Zieliński 4. Munzenberg 5, Bender 5, Lehner 7, Siffling 4. Hohmann 10, Szepan 8, Fath (debjutant). Rezerwowi: Oehm 3, Langenheim 1, Kraner (debjutant).

Przeciwko Polsce 3 grudnia w Berlinie w r. ub. (0:1) grali z obecnej reprezentacji Bender, Janes, Lehner, Hohmann.

Ani jeden z graczy reprezentacji nie pochodzi z Berlina. Większość pochodzi z okręgu zachodniego (zagłębie Ruhry), napastnicy Legner, Siffling i Fath oraz zapasowi Langenbein i Oehm z okręgu południowego, zaś rezerwowy bramkarz Krammer z okręgu północnego.

8 graczy z obecnej reprezentacji grało w Rzymie przeciwko Czechosłowacji (3:1 dla Niemców) o trzecie miejsce w mistrzostwie świata.

PROTEST WARSZAWIANKI

Jak wiadomo, ubiegłej niedzieli ligowa Warszawianka straciła dwa cenne punkty, przegrywając w Łodzi z ŁKS'em 3:0. Punkty te mają ogromne znaczenie dla warszawiaków, którzy znajdują się na trzeciem miejscu od końca ligowej tabeli a więc w strefie mocno zagrożonej spadkiem do klasy A.

Prawdopodobnie dlatego drużyna Warszawianki po meczu złożyła protest, domagając się powtórzenia spotkania a to dla dość błahych powodów, a mianowicie: sędzia nakazał graczom Warszawianki zmianę koszulek, które miały ten sam kolor (czerwony) co i ubiór drużyny ŁKS-u, chociaż dotychczas ten obowiązek spoczywał na gospodarzach. Warszawianka przegrała mecz w kostjumach 2-ej drużyny mistrza Łodzi, zmuszona do tego groźbą odgwizdania walkoweru przez sędziego, który nie zgodził się także na rozgrywanie meczu przez obnażonych graczy stołecznej drużyny.

Nie wydaje się nam, aby protest ten miał szanse powodzenia.

WIZYTA WŁOSKICH PIŁKARZY

W połowie bieżącego miesiąca przyjeżdża do Polski włoska drużyna piłkarska F. C. Milano (Medjolan).

Włosi rozegrają w Polsce kilka spotkań, a mianowicie: 15 września — z Pogonią we Lwowie, 16 września — z Cracovią w Krakowie, wreszcie — 23 września — z Ruchem w Wielkich Hajdukach.

Wielki stadjon reprezentacyjny

stanie w Krakowie

KRAKÓW, 6. 9. (tel. wł.). —W poniedziałek na Ratuszu krakowskim odbyło się posiedzenie miejscowego Komitetu W. F. i P. W. Tematem obrad komitetu była budowa miejskiego reprezentacyjnego stadjonu w Krakowie. Stadjon ten mieścić się będzie na dawniejszym torze wyścigowym, powierzchni 25 ha, wartości 4-ch miljonów zł. Jak wiadomo, teren ten przeznaczyła gmina m. Krakowa pod budowę stadjonu. Na stadjonie tym mieścić się będą urządzenia dla wszystkich niemal gałęzi sportu. Na stadjonie będzie pływalnia sportowa, kąpielisko z plażą, oraz boiska lekkoatletyczne, piłkarskie i gier sportowych. Ponadto będzie tam osobno boisko sportowe dla sportów kobiecych, tor łuczny, korty tenisowe, łyżwiarskie tory i boisko hokejowe. Prócz tego wzniesione zostaną wielkie trybuny reprezentacyjne. Budowa ta zostanie sfinansowana przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. oraz Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Wójt ponad ustawą...

Uwagę władz wojewódzkich chcielibyśmy zwrócić na nagminnie zdarzający się fakt nieprzestrzegania przepisów przez niektóre władze lokalne, do których należą meldunki. Oto na mocy rozporządzenia, opublikowanego w „Dzienniku Ustaw" Nr. 54 z dnia 26 czerwca 1934 r., rozdział I, par. 5, lit. C., ci, którzy wyjeżdżają z Warszawy na przeciąg czasu nie dłuższy od dwóch miesięcy w okresie letnim, nie są obowiązani wymeldowywać się z Warszawy, jak również nie są obowiązani meldować się w miejscowościach o charakterze letniskowym, a więc przedewszystkiem podstołecznych.

A tymczasem dochodzą do nas liczne zażalenia, jak np. ostatnio na wójta w Falenicy i na starostę skierniewickiego, którzy nic sobie z tej ustawy nic robią i, powołując się na stary „Dziennik Ustaw" z 1932 r., każą letnikom meldować się i ściągają, jak to miało miejsce w Skierniewicach, kary za niemeldowanie się.

Zuchwały napad bandycki

na sklep w Józefowie pod Warszawą

Wczoraj około godz. 8-ej wieczorem w Józefowie pod Falenicą dokonano zuchwałego napadu bandyckiego. Oto do sklepu rzeźnickiego Michała Najemskiego wszedł jakiś podejrzany osobnik rzekomo w celu kupna. W sklepie znajdowała się wówczas żona właściciela.

Wślad za owym podejrzanym osobnikiem wdarło się sześciu opryszków, z których dwaj byli w maskach. Należy zaznaczyć, że odrzwia sklepu były przymknięte, tak, że napastnicy mieli wyjątkowo sprzyjające warunki do napadu. Jeden z napastników zarzucił na żonę właściciela worek i nim ofiara zorjentowała się, już leżała związana powrozami. Mąż ofiary, który podczas napadu znajdował się w przyległym do sklepu mieszkaniu, usłyszawszy podejrzane szmery wbiegł do sklepu, gdzie natknął się na 2-ch zamaskowanych zbirów, uzbrojonych w rewolwery. Napastnicy, sterroryzowawszy Najemskiego, zażądali wydania pieniędzy, grożąc w razie oporu zastrzeeniem. Łupem bandytów padło 2.550 złotych oraz rewolwer. Bandyci związanych małżonków zanieśli do piwnicy i nie zatrzymywani przez nikogo umknęli. Pierwsza z więzów oswobodziła się żona Najemskiego i krzykiem zaalarmowała o napadzie.

Po pewnym czasie zjawiła się policja, która wdrożyła energiczne śledztwo. Nadmienić należy, że Józefów, niestety, nie posiada dotąd posterunku policyjnego, który znajduje się dopiero w Michalinie odległym o kilometr. Działalność policji w Józefowie ogranicza się jedynie do patrolowania, które wydaje się nam niewystarczające i niedające minimum gwarancji bezpieczeństwa mieszkańcom.

Rybak-wampir

morduje zwierzęta

Jak wynika z doniesienia, otrzymanego przez Polską Ligę Ochrony Zwierząt, na terenie województwa warszawskiego grasuje istny wampir zwierzęcy w osobie 23-letniego Jana Latopolskiego, z zawodu rybaka, który specjalne upodobanie znajduje w pastwieniu się nad zwierztęami.

Ostatnio, korzystając z pory wieczornej, podkradł się do psa p. Antoniny Laskowskiej i wsadził nagle zwierzęciu w bok sztylet. Pies życie zakończył w strasznych męczarniach, które trwały 15 godzin.

Jak twierdzą tamtejsi mieszkańcy, jest tylko jeden z licznych okrutnych wyczynów Latopolskiego, który nie pozostawia w spokoju żadnego napotkanego zwierzęcia, gdy zaś widzi krowę, pasącą się samotnie na pastwisku, podkrada się do niej i obcina jej nożem dójki przy wymieniu.

Polska Liga Ochrony Zwierząt zwróciła się do komendy P. P. w Nieszawie o wszczęcie dochodzenia i skierowanie sprawy na drogę sądową z art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie zwierząt z dnia 23 marca 1928 roku.

Kronika sądowa

Umysłowo chory, czy symulant?

WARSZAWA. — Przewiezienie Tadeusza Kujawskiego, który za zamordowanie kierownika sekcji finansowej magistratu, Dębińskiego, został skazany na bezterminowe ciężkie więzienie, — miało swe przyczyny w tem, że Kujawski w więzieniu świętokrzyskiem zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej. Jak wiadomo, poczytalność Kujawskiego kwestjonowana była na rozprawie sądowej. Kujawskiego przewieziono do więzienia w Grudziądzu, a jego obrońca wystąpi do Sądu Najwyższego o zarządzenie rewizji procesu.

Kradzież robocizny

WARSZAWA. — Na 6 miesięcy więzienia skazał wczoraj Sąd Okręgowy inż. Alfreda Kozaczewskiego, który, jako kierownik robót ziemnych w Łazienkach, zatrudniał robotników we własnym warsztacie prywatnym, płacąc im za to z funduszów państwowych. Oskarżenie wynikło wskutek doniesienia robotnika Ślepowrońskiego. Zaznaczyć tu należy, że robotnicy z tego powodu tak często awanturowali się z inż. Kozaczewskim, że żandarmerja wystąpiła z żądaniem przerwania robót ziemnych i usunięcia wszystkich robotników.

„Proboszcz" staro-katolicki przed sądem

KATOWICE. — Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadł „proboszcz" kościoła staro - ktolickiego w Katowicach, Józef Kostorz, pod zarzutem bezprawnego używania szat liturgicznych. Kostorz był już kilkakrotnie karany mandatami karnemi, od których wniósł odwołanie do sądu. Aby zasięgnąć opinji Min. Oświaty w Warszawie, sąd sprawę odroczył.

Proces o list otwarty

KRAKÓW. — Z niezwykłem zainteresowaniem oczekują tutejsze sfery prawnicze procesu b. legjonisty, Teofila Hussa, który dnia 6 sierpnia, w czasie zjazdu legjonistów, rozrzucał pomiędzy uczestnikami list otwarty p. t. „List do żołnierzy braci legjonowej", za co został pociągnięty przez prokuraturę do odpowiedzialności karnej. W liście tym Huss w bardzo dobitnych słowach scharakteryzował pewne znane w Krakowie osobistości, piętnując karjerowiczostwo tych, którzy „prochu nie wąchali, a udają wielkich bohaterów". Obrony Hussa podjął się wybitny adwokat krakowski, dr. Bronisław Kuśnierz.

Jak uniknąć powodzi?

Regulacja rzek wymaga planu

W najbliższym czasie mają być podjęte prace nad regulacją niektórych rzek w b. Kongresówce i Małopolsce Wschodniej. Chodzi tu przedewszystkiem o budowę tam i wałów ochronnych jako środków zapobiegawczych przed skutkami ewentualnej powodzi. Zamiar ten po gorzkich doświadczeniach z ostatnią powodzią wydaje nam się najzupełniej na czasie, zwłaszcza, że da to możliwość zatrudnienia całej masy bezrobotnych. Chodzi nam tutaj jednak o inną sprawę. Chcemy podkreślić gospodarcze znaczenie komunikacji wodnej. Regulacja rzek o ile ma być uzasadniona z punktu widzenia gospodarczego musi dotyczyć przedewszystkiem usplawnienia danej rzeki. Pod tym względem stan np. Wisły jest wybitnie niezadawalający. Tymczasem znaczenie dróg wodnych jako bardzo taniego środka komunikacji o dużej pojemności jest niezwykle doniosłe. Przewóz towarów o dużej objętości i ciężarze, a małej w stosunku do tego cenie może i będzie się odbywać najczęściej drogą wodną. Dlaczego? Ponieważ można w ten sposób zaoszczędzić na kosztach transportu, co przy masowych tranzakcjach ma doniosłe znaczenie.

Musimy pamiętać, że koszty transportu w pewnych wypadkach mogą stanowić poważne obciążenie towaru i wpływać niepomyślnie na kształtowanie się odnośnych cen. System dróg wodnych w Polsce nie spełnia tej roli, którą mógłby wypełnić, gdyby odpowiadał pewnym wymaganiom, jak np. regularność komunikacji. Istnieją duże możliwości transportowania drogą wodną węgla lub ziemniaków, tymczasem dzisiaj to nie jest wykorzystane, często z dużą szkodą dla wewnętrznego obrotu handlowego. Podkreślaliśmy wyżej taniość komunikacji wodnej tutaj chcielibyśmy dodać, że wynika ona też i z oszczędności siły motorycznej. Wielkie okręty przy dużej pojemności zużywają stosunkowo mniej sił od lądowych środków komunikacji. Z wewnętrznym handlem wodnym związany jest problem floty handlowej rzecznej. Państwa o rozbudowanej flocie rzecznej i o wyszkolonym personelu żeglarskim i technicz mają ułatwioną eksportację na morze. Ma to dla nas ogromne znaczenie, ze względu na fatalny stan naszej handlowej floty wogóle, a morskiej w szczególności.

Stan środków komunikacyjnych wpływa w sposób decydujący na rozwój życia gospodarczego, a w kraju tak ubogim, jak Polska, ma to specjalne znaczenie. Toteż rozpoczynając wielkie roboty regulacyjne, czynniki decydujące, muszą naszem zdaniem brać pod uwagę przedewszystkiem momenty natury gospodarczej. Polska, o ile chodzi o rozwój życia gospodarczego, wykazuje małą prężność. Faktu tego nie zmienią najbardziej subtelne statystyki. Winę za to ponosi społeczeństwo w mniejszym stopniu, aniżeli się to powszechnie mówi. Chodzi tutaj o celowe poczynania największego ośrodka dyspozycji gospodarczej — państwa.

U nas i to trzeba przyznać był ten ośrodek częstokroć czynnikiem hamującym. Wiele rzeczy robiło się w sposób mało przemyślany, improwizatorski bez głębszego związania z rzeczywistemi możliwościami społecznemi i z całokształtem posunięć gospodarczej polityki. W związku z tem wskazanem byłoby szerokie omówienie w prasie projektu regulacji rzek, żeby się po niewczasie nie okazało, że jest on nieżyciowym tworem biurokracji. Są pewne ogólne zagadnienia, do których niezależnie od kierunku politycznego można i trzeba mieć opinję powszechnie jednolitą, gdyż one dotyczą wszystkich. Problem regulacji nie jest takiem ogólno-gospodarczym zagadnieniem, które należy rozwiązać przy dużym udziale ogółu.

To są rzeczy kosztowne i pomoc oraz współdziałanie społeczeństwa może się tutaj, jak zresztą wszędzie przydać. Niestety, u nas czynnika społecznego, jako siły twórczej, nie bierze się dziś pod uwagę i dlatego społeczeństwo coraz mniej wykazuje inicjatywy i coraz więcej obojętności. Z punktu widzenia gospodarczego jest to jeden z najgroźniejszych objawów.

M. R.

Pepege zapłaci 40 procent

Podjęte zostały pertraktacje w sprawie uchylenia nadzoru sądowego nad największą fabryką gumową w Polsce, Zakładami Pepege w Grudziądzu. Obecnie posiadacze większości akcyj dążą do zawarcia ugody z wierzycielami przez pokrycie 40 proc. zobowiązań. Część długów „Pepege" ma być pokryta emisją nowych akcyj.

Reforma ubezpieczeń społecznych

będzie przeprowadzona w drodze dekretu

Historja prac nad reformą ubezpieczeń społecznych obfituje w dramatyczne przejścia. Początkowo rozpoczęto ją w Min. Opieki Społecznej. Ale cóż — wicemin. Jastrzębski, obarczony tą misją, był zwolennikiem ograniczenia zakresu ubezpieczeń, co znowu nie podobało się urzędnikom ministerstwa, zdawna nawykłym do rozszerzania ubezpieczeń.

Urzędnicy ci należą do gatunku t. zw. homo-ubezpieczeniowiec. Rasa ta zamieszkuje Ministerstwo Opieki, posiadając jeszcze krewnych, t. j. kuzynki, szwagrów, bratanice, teściowe i t. p. w różnych urzędach ubezpieczeniowych. Stąd jest stanowczo przeciwna wszelkim ograniczeniom ubezpieczeń, a chciałaby przeciwnie wszystkich od wszystkiego ubezpieczać przymusowo, by w ten sposób uszczęśliwić ludzkość.

Tymczasem wicemin. Jastrzębski dawał tym ludziom wskazówki, w jakim kierunku ma iść reforma ubezpieczeń i żądał szczegółowego opracowania projektów ustaw. Łatwo było przewidzieć skutek. Ubezpieczeniowcy oświadczyli, że t. zw. ustawa scaleniowa jest najmądrzejsza z ustaw wydanych od początku świata we wszystkich państwach i nie da się w niej nic zmienić, a prasę życzliwie, a dyskretnie poinformowali o tem, czego chce pan wiceminister.

Oczywiście p. Jastrzębski nie mógł być z tego zadowolony. Dobrał sobie grono zaufanych osób, które opracowuje w tajemnicy szczegółowe projekty dekretu.

Wobec tego, że tajemnica jest tym razem ściśle zachowywana, dochodzą nas tylko drobne ułamki informacyj dotyczących prac najnowszych. Jednakże zauważyć należy, że ogólna tendencja została niedawno przedstawiona przez nas na podstawie wcześniejszych informacyj i nie uległa zmianom.

Ostatnio zajmowano się sprawą zlikwidowania stosunku ubezpieczeniowego pracowników o wyższem uposażeniu. Wysunięto koncepcję zwrócenia im składek z Z.U.P.U. w papierach procentowych. Tutaj jednak znalazła się nieoczekiwana trudność. Ministerstwo Skarbu sprzeciwia się zwolnieniu od ubezpieczenia pracowników o wysokich uposażeniach. Jak to będzie załatwione — nie wiadomo.

Co się tyczy ubezpieczenia chorobowego, to tutaj będą przeprowadzone zmiany na niekorzyść ubezpieczonych. Gdyby zwolniono od obowiązku ubezpieczenia osoby o wyższych zarobkach, to równowaga ubezpieczeń zostałaby zachwiana, w konsekwencji zatem świadczenia muszą być ograniczone. Zmianami byliby dotknięci przedewszystkiem ubezpieczeni, obarczeni rodziną.

W ten sposób ubezpieczenie straciłoby częściowo swój charakter społeczny. Zniżenie składek chorobowych, płaconych przez pracodawcę uznano za niemożliwe. Pracodawcy zyskaliby jednak na wyżej uposażonych, którzy od ubezpieczenia będą zwolnieni.

Atak żydów na rzemiosło

Niedobrze jest robić z nimi układy

Żydowski „Nasz Przegląd" pisze:

„W swoim czasie donieśliśmy o porozumieniu osiągniętem pomiędzy organizacjami rzemieślników żydowskich i chrześcijańskich w sprawie rozdziału mandatów radzieckich w Izbach Rzemieślniczych".

„Konsolidacja ta zostala jednak przeprowadzona tylko w 75 proc. O ile podział mandatów radzieckich nastąpił ściśle według obowiązującej umowy na Kresach i w województwach centralnych, to gorzej przedstawia się sprawa w Izbach Rzemieślniczych, szczególnie w Krakowie, Włocławku, Kielcach i we Lwowie. I tak żydowscy rzemieślnicy otrzymali zamiast należących im w Włocławku 9 mandatów tylko 7, w Kielcach zamiast 9 — 8, w Krakowie zamiast 6 — 5, a we Lwowie zamiast 6 — 3. Także i w Warszawie i w Białymstoku uszczuplono reprezentacje rzemieślników żydowskich o jeden mandat".

„Pozatem nie dotrzymano w pełni umowy przy kontynuowaniu się władz rzemieślniczych. W Izbach Rzemieślniczych w Warszawie, Wilnie, Białymstoku, Lublinie, Nowogródku, Tarnopolu, Stanisławowie i na Wołyniu mieli według umowy konsolidacyjnej rzemieślnicy żydowscy otrzymać po dwóch członków zarządu, przyczem miejsce wiceprezesa miało przypaść przedstawicielowi rzemiosła żydowskiego, które też miało otrzymać po 1 członku rady Związku Izb Rzemieślniczych. Narazie zatwierdzono tylko 8 członków Rady Związku Izb i prawdopodobnie żydzi otrzymają 10 miejsc na istniejących 35".

„Ale najważniejszą kwestją jest sprawa przedstawicieli żydowskich w komisjach egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych. Istnieją bowiem zawody rzemieślnicze, w których nie został uznany dotąd przez komisje ani jeden rzemieślnik żydowski. (Dotyczy to specjalnie wędliniarzy, czapkarzy i zdunów). O należytą reprezentację rzemiosła żydowskiego w wspomnianych komisjach, toczą się obecnie pertraktacje".

* * *

Z tych uwag wynika, że niedobrze jest robić układy z żydami, którzy zawsze będą niezadowoleni. Nie chce nam się jakoś wierzyć, żeby przyjaciele żydów, którzy zawarli z nimi słynny układ, byli tak „nielojalni" jak o tem pisze „Nasz Przegląd".

Wreszcie zastanawiające są pretensje żydów do udziału w rzemiośle wędliniarskiem. Przecież niewolno im mieć do czynienia z wieprzowiną!

W KILKU WIERSZACH

ZAOSTRZENIE STRAJKU W ŁODZI

Walne zebranie strajkujących włókniarzy wezwało w tych dniach do porzucenia pracy obsługę fabryczną i chałupników. Wezwanie to odniosło skutek.

JESZCZE JEDEN ZATARG W ŁODZI

Skutkiem zatargu w zakładach „Scheiblera" spodziewane jest w najbliższym czasie unieruchomienie wszystkich oddziałów fabrycznych, wobec czego kilka tysięcy robotników znalazłoby się bez pracy. Interwencja Inspektoratu Pracy nie dała narazie pozytywnego wyniku.

STRAJK WŁOSKI

W fabryce braci Pelkerów w Częstochowie od paru dni trwa „włoski" strajk, polegający na tem, że robotnicy nie opuszczają wcale fabryki. Strajkujący, między którymi znajduje się wiele kobiet, zachowują się spokojnie. Powodem strajku jest protest przeciwko redukcji dni pracy.

ZNOWU REDUKCJE...

W tych dniach zarząd huty „Królewskiej" w Chorzowie wniósł do komisarza demobilizacyjnego prośbę o urlopowanie 663 robotników na okres 3-miesięczny. Wniosek ten spotkał się z kategorycznym protestem związków zawodowych, wobec czego odbędzie się konferencja zainteresowanych stron u komisarza demobilizacyjnego.

Zyskamy 40 minut

Wobec bliskiego zakończenia budowy nowej linji kolejowej Kraków—Miechów, przewidywanem jest znaczne skrócenie czasu jazdy w połączeniach pasażerskich i towarowych. Czas podróży z Warszawy do Krakowa ulegnie skróceniu o 40 minut po uruchomieniu komunikacji na nowo wybudowanej linji.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.18.75; frank francuski 34.86; frank szwajcarski 172.40; funt szterling 26.08; marka niemiecka 191.5; szyling austrjacki 99.75, korona czeska 21.80.

Monety: Dolar złoty 8.91; rubel złoty 4.85.5.

Dewizy: Berlin 208.25; Belgja 124.08; Gdańsk 172.95; Holandja 358; Londyn 26.11; Nowy Jork 5.21; Nowy Jork (kabel) 5.22; Paryż 34.87; Praga 21.97; Szwajcarja 172.60; Sztokholm 134.75; Włochy 45.33.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45; 4 proc. Poż. Dolarowa 52.80; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 118; 5 proc. Poż. oKnwersyjna 85.5; 5 proc. Poż. Kolejowa 59.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 70.75; 8 proc. Poż. Dillonowska 83; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 72.37; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 63.5; 7 proc. Poż. Śląska 64.87; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 52.75; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 61.75; 6 proc. Obligacje 58.34.

Akcje: Bank Polski 89.75; Lilpop 90.20; Starachowice 11.50; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 23; Ostrowiec 21.50; Modrzejów 3.70; Haberbusch 37.5.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 5. 9. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. Żyto I standard 17.00 — 17.50; pszenica jedn. stara i nowa 748 gl. 20.00 — 21.00; pszenica zbierana stara i nowa 737 gl. 19.00 — 20.00; owies jednolity 468 gl. nowy 14.75 — 15.75; owies jednolity stary 17.00 — 17.50; owies zbierany 438 gl. nowy 14.25 — 14.75; owies zbierany stary 16.00 — 16.50; jęczmień przem. 632 gl. 17.00 — 18.00; jęczmień browarowy 20.50 — 22.00; groch polny z workiem 30.00 — 32.00; groch Wiktorja z workiem 47.50 — 50.00; wyka 23.00 — 24.00; peluszka 24.00 — 25.00; rzepak i rzepik zimowy 42.00 — 44.00; rzepak i rzepik letni 38.00 — 40.00; łubin niebieski 9.00 — 9.50; łubin żółty 10.50 — 11.50; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 90.00 — 120.00; koniczyna biała surowa 70.00 — 90.00; mak niebieski z workiem 46.00 — 50.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna I B 34.00 — 36.00; I C 32.00 — 34.00; I D 30.00 — 32.00; I E 28.00 — 30.00; gat. II B 26.00 — 28.00; II D 25.00 — 26.00; II F 24.00 — 25.00; II G 23.00 — 24.00; gat. III A 22.00 — 23.00; mąka żytnia I 95 proc. 25.00 — 26.00; mąka 0 — 65 proc. 24.00 — 25.00; II gat. 19.00 — 20.00; mąka żytnia razowa 19.00 — 20.00; mąka żytnia poślednia 15.50 — 16.50; otręby pszenne gr. stand. 12.00 — 12.50; pszen. średnie 11.50 — 12.00; otręby pszenne miałkie 11.50 — 12.00; żytnie 10.50 — 11.00; kuchy lniane 19.00 — 19.50; rzepakowe 14.50 — 15.00; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 19.00 — 20.00; śruta sojowa 22.00 — 22.50; siemię lniane 42.00 — 43.00. Ogólny obrót 6.425 tonn, w tem żyta 4.590 tonn. Usposobienie stałe.

Na czem polegały

Kombinacje księcia Pszczyńskiego

Typowe matactwa wielkokapitalistyczne

Książe Pszczyński postanowił zrobić interes na fabrykacji materjałów wybuchowych. Nie chciał jednak ponosić ryzyka tego przedsięwzięcia. Powołał zatem do życia Towarzystwo Akcyjne „Oswag", które miało przystąpić do budowy fabryki.

Dr. Ebeling, generalny pełnomocnik księcia na Pszczynie, przedstawił zarządowi Oswagu memorjał, w którym zaproponował oddanie robót przy budowie fabryki, zakupu maszyn, organizacji zakładów i t. p. firmie Anmnonium w Szwajcarji, która, wedle tego memorjału posiadała długoletnie doświadczenie w tej gałęzi przemysłu i dysponowała pierwszorzędnemi siłami fachowemi.

Memorjał ten pisany był na trzeci dzień po założeniu firmy Ammonium przez dwu adwokatów i jednego handlarza kwiatów.

Ale to nic. Firmę Ammonium uznano za odpowiedzialną i „Oswag" rozesłał zawiadomienia poparte listami zarządu interesów księcia Pszczyńskiego, że zlecenia dla niego będzie załatwiało „Ammonium". W tych latach książe Pszczyński cieszył się ogromnym kredytem, uważano więc, że i Ammonium zasługuje na zaufanie. Firma ta miała zresztą 500.000 fr. kapitału zakładowego. Udziałowcami jej byli dwaj panowie: Bardollo i Oehler-Denner. Po założeniu spółki sprzedali oni akcje księciu Pszczyńskiemu i firmie Tehag, należącej do przemysłowca z Norymbergi Neumayera. A kapitał zakładowy? Został pożyczony... księciu Pszczyńskiemu i Neumayerowi. Ammonium tymczasem zaciągało zobowiązania wielomiljonowe, nabywając licencje i maszyny dla Oswagu. Wkrótce pp. Neumayer i książe Pszczyński założyli drugą firmę „Stiwag" na niemieckim Śląsku, dla której urządzenia nabywała znów doświadczona firma Ammonium. Trzeba było jednak jakoś podnieść zaufanie dostawców do tej firmy. Podwyższono więc jej kapitał do 2.500.000 miljona franków szwajcarskich. Ale jak? Pan Oehler-Denner, który zapewne nigdy nie widział nawet większej kwoty jak 10.000 franków, nabył wszystkie akcje za 2.000,000, przedkładając zaświadczenie jednego z banków, że kwota ta stoi do dyspozycji Ammonium.

Następnie wedle przyjętego już zwyczaju p. Oehler - Denner sprzedał połowę swych akcyj ks. Pszczyńskiemu, a połowę Tehagowi, t. j. właściwie p. Neumayerowi. Dalej towarzystwo pożyczyło po miljonie franków temuż samemu ks. Pszczyńskiemu i temuż samemu p. Neumayerowi. Tem samem towarzystwo. mając dwa i pół miljona franków szwajcarskich kapitału „pełno wpłaconego" nie miało ani grosza. W tym punkcie dochodzimy do najcudowniejszych kombinacyj: wierzyciele nie mogą już nic zrobić firmie „Ammonium", mogą jednak za nią ściągnąć dwa i pół miljona franków od ks. Pszczyńskiego i od p. Neumayera. Należy zatem jakoś zlikwidować to zobowiązanie. W tym celu stary ks. Pszczyński odstępuje swój udział młodemu ks. Pszczyńskiemu, ten zaś do spółki z Neumayerem sprzedaje akcje „Ammonium" nowemu towarzystwu „Verwag". Kapitał spółki „Verwag" wynosi tylko 100.000 franków. Jakżeż więc spółka ta mogła nabyć akcje za dwa i pół miljona? „Verwag" przejął na siebie za zgodą spółki „Ammonium", t. j. za zgodą swoich własnych udziałowców, długi ks. Pszczyńskiego i Neumayera na rzecz firmy „Ammonium". Ks. Pszczyński był winien „Ammonium" 1.250.000 franków szwajcarskich i miał na takąż sumę akcyj „Ammonium". Oświadczył on spółce „Verwag":

— Dam wam moje akcje „Ammonium", a za to wy przejmijcie mój dług na rzecz tego przedsiębiorstwa.

Wprawdzie ks. Pszczyński był lepszym dłużnikiem od „Verwag'u", ale cóż — „Ammonium", które zamieniło wierzytelność bogatego ks. Pszczyńskiego na wierzytelność fikcyjnej firmy „Verwag", należało... do tegoż samego ks. Pszczyńskiego. Zauważyć przytem należy, że udziałowcem firmy „Verwag" był ks. Pszczyński — syn, który także nic nie ma, zaś dłużnikiem „Ammonium" był pierwotnie stary ks. Pszczyński, dysponujący miljardowym majątkiem.

Teraz pozostawała do załatwienia sprawa długów „Verwagu" na rzecz „Ammonium". Jak je zlikwidować? Oto „Verwag" staje się pośrednikiem między „Ammonium" o „Oswagiem" i „Stiwagiem". Za różne tranzakcje pobiera od „Ammonium" 75 proc. prowizji. Naprzykład: „Ammonium" kupuje maszyny i dostarcza je „Oswagowi" za pośrednictwem „Verwagu". Maszyny kosztują miljon franków, ale „Verwag" płaci „Ammonium" tylko 250.000, bo 750.000 to jego prowizja. W ten sposób „Ammonium" traci cały swój kapitał. Prowizje, jakie pobrał „Verwag" od „Ammonium" wynoszą 2 i pół miljona franków. t. j. tyle, ile pierwotnie „Verwag" winien był „Ammonium".

Teraz jest już wszystko w porządku. „Oswag" i „Stiwag" mają maszyny, wszystkie pieniądze z „Ammonium" są wycofane, może przyjść plajta. Bankrutuje „Ammonium", bankrutuje „Verwag", wierzyciele, którzy mają pretensje do „Ammonium" w wysokości kilkunastu miljonów franków szwajcarskich, nie dostają ani grosza.

Oczywiście nie chcą się z tem pogodzić i wnoszą skargi przeciw ks. Pszczyńskiemu. Ostatnio właśnie spółka „Hydro - Nitro" wygrała z nim proces przed Sądem Okregowym w Katowicach.

Jak długo można korzystać

z leczenia w Ubezpieczalni

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało 2 zasadnicze wyjaśnienia, interpretujące przepisy o ubezpieczeniach. Wobec wątpliwości, jakie nasuwa obliczanie okresu świadczeń, przysługujących członkom rodzin ubezpieczonych, Ministerstwo stwierdza, że w myśl art. 110 ustawy o ubezpieczeniu społ. tej kategorji ubezpieczonych, przysługuje prawo do świadczeń w okresie 13 tygodni w każdym roku kalendarzowym, bez względu na to, czy w roku poprzednim wyczerpał lub nie należne mu 13 tygodni, oraz bez względu na to, w jakim okresie roku korzystali ze świadczeń Ubezpieczalni.

Jeżeli zatem początek roku kalendarzowego przypada w czasie korzystania członka rodziny z pomocy leczniczej Ubezpieczalni, to może on korzystać nadal z tej pomocy, aż do wyczerpania nowego 13-tygodniowego okresu, przypadającego na nowy rok kalendarzowy. Nie wolno natomiast przedłużać tego okresu przez dodanie tygodni niewykorzystanych w poprzednim roku.

W sprawie obowiązku ubezpieczania członków zarządu spółdzielni Ministerstwo uznało, iż spółdzielnie wolne są od zgłaszania do Ubezpieczalni tych członków, którzy pełnią swoje czynności jedynie na podstawie ustawy o spółdzielniach, a nie pozostają do nich w stosunku pracy zależnej. Obowiązek istnieje natomiast, gdy członkowie zarządu są równocześnie pracownikami spółdzielni.

Kara 18 miljonów

której nikt nie zapłaci...

Ministerstwo Skarbu rozpatruje obecnie sprawę jednej z największych grzywien podatkowych, jaką wymierzono w Polsce. Dotyczy to kary 18 miljonów złotych, nałożonej na spółkę akcyjną „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu za nadużycia podatkowe, ujawnione jeszcze za życia głównego akcjonarjusza, miljonera Halperina, tragicznie zmarłego w katastrofie samolotowej.

Wobec prowadzonych pertraktacyj z wierzycielami spółki, znajdującej się pod nadzorem, „Pe-Pe-Ge" podjęło starania o redukcję tej grzywny. W najbliższych dniach zapaść ma w tej mierze decyzja władz skarbowych, które obecnie sprawdzają stan przedsiębiorstwa. Oczywiście „Pe-Pe-Ge", znajdujące się pod nadzorem, grzywnę zapłaci w drobnej tylko części..

W. Narusz

Dwie muzyki rosyjskie

Przed paroma tygodniami pisma doniosły, że Igor Strawiński przyjął obywatelstwo francuskie. Pozornie była to tylko wzmianka typu dziennikarskiego, która przecież nie może stać się przyczynkiem do twórczości genjalnego kompozytora. A jednak... jest coś zastanawiającego w tem ostatecznem związaniu się z Zachodem i jakby zupełnem zerwaniem z Rosją dnia dzisiejszego.

I tu spojrzenie na całość twórczego dorobku artysty może nam wiele powiedzieć. Strawiński pokazał siebie w „Żar-ptaku", a potem w „Pietruszce" i „Obrzędzie wiosny". Odrazu zasłużony zachwyt, zadziwienie. Paryż początkowo przyjął to jak coś trochę egzotycznego. Nie zapominajmy przecież i o świetnej nowej oprawie scenicznej z całą jej przepyszną barwą i nerwem prawdziwego teatru. Wkrótce poczęto jednak również rozumieć i samą wartość dźwiękową tych dzieł. Rozumieć i — cenić. Strawiński swoim mocnym, odrębnym krokiem zastanowił, dając wiele do myślenia. Poczęto go naśladować, stał się wzorem, punktem wyjścia nowych założeń i pomysłów. Niezawsze się to wszystkim udawało, a już owo włażenie w rosyjskie buty ludzi nie mających z niemi nic wspólnego, sprawiało wrażenie wielce niezgrabnej oraz zupełnie zbędnej, a nawet komicznej pomyłki.

Bardziej już szczere było oddawanie zasłyszanego rytmu w nowej koncepcji hasła urbanistycznego. Bardziej szczere twierdzenie, że tak mówi pracująca maszyna, lub tak się rusza i żyje miljonowa rzesza mieszkańców miast.

Trudno bowiem sięgnąć równie głęboko, jak to uczynił Strawiński. Dalej przecież niż do prymitywu! A jeszcze nie minął okres zadziwienia, gdy przyszła „Historja o żołnierzu", koncert fortepianowy i „Pulcinella".

Jest w tem coś z kaprysu. Jest coś, co mówi o odrębnym świecie wewnętrznym artysty, o jego niespodziewanych, nienakazanych wędrówkach. Kto mu zabroni po zasłuchaniu się w nieledwie barbarzyński rytm prastarej Rosji, zatrzymać się potem w miejscu, w którem zobaczy ciekawy teatr „dell'arte" i usłyszy muzykę osiemnastowieczną? Kto mu zabroni po tem wszystkiem napisać „Edypa" albo „Symfonję psalmów"?

A kto może zabronić Prokofjewowi żywych, nieoczekiwanych pomysłów, narzucić treść i wprowadzić w taki świat, w którym jego ogromny temperament i bujna natura czułyby się obco, poprostu źle, dając w rezultacie rzeczy nieszczere, a więc pozbawione tej siły i żywiołowości, która zawsze czyni duże wrażenie?

I jak się to dzieje, że taki rasowy Rosjanin, jakim jest przecież Prokofjew, może się również zachwycać barwą włoską sprzed dwustu lat, a jednocześnie pisać w ten sposób, że mu się skwapliwie przylepia najnowsze etykiety, zapożyczone niejednokrotnie bez żadnego sensu z innych dziedzin sztuki, a mające świadczyć i rzeczywiście świadczące o śmiałości jego poczynań formalnych?

Owa możność wypowiadania się takim językiem, jakim artysta chce mówić, owa swoboda kaprysu, który pozwala na pisanie „Obrzędu Wiosny", a potem „Pulcinelli", zda się być powodem, który wpływa na takie decyzje, jaką powziął niedawno Strawiński. To formalne naturalizowanie się daje przecież możność pozostania nadal Rosjaninem. Jest w tem, zdawałoby się, niekonsekwencja, ale jak w każdym paradoksie, pozorna.

Strawińskiego i Prokofjewa dzieli od współczesnej muzyki rosyjskiej nietylko niczem nieskrępowana swoboda wyrazu, ale również i cały rodowód. Nic w nich niema z egzaltacji i tej jakiejś szarpaniny wewnętrznej typu Skrjabina, którego wpływ pozostał tam, w Rosji. Bliższy był on bowiem owej „pryncypialności", która zrodziła w umysłach poczętą rewolucję. Wprawdzie grupa młodych kompozytorów sowieckich rzuciła hasło nawiązania do muzyki Zachodu i nic dziwnego; było to przecież wówczas, gdy Milhaud pisał swój „Katalog maszyn rolniczych". W kraju, gdzie traktor stał się niemal kapliczką, do którego można, a nawet należy się modlić, tekstów takiej modlitwy nie zabrania się sprowadzać nawet z zagranicy.

Już to trzeba przyznać, że z muzyką sowiecką było początkowo trochę kłopotu. O ile teatr, literatura, plastyka głowiły się nietylko nad rewolucyjnością treści, ale i formy, w muzyce co kompozytor to liryk. Krejna — liryk, Tiulin — liryk, Szaporin — liryk, Żytomirski — liryk... Próbował wprawdzie Szylinger wydobyć dynamikę rewolucji, ale czy znalazł taki oddźwięk, jakiego pragnął? Próbowano najrozmaitszych eksperymentów, ograniczały się one jednak prawie wyłącznie do muzyki scenicznej i były właściwie jej poczynaniami.

Bieg czasu zmienił nieco tę kłopotliwą i „karygodną" sytuację. Planowa gospodarka muzyczna sprawiła, że już nie było potrzeby zamieniać „Toski" na „Walkę o komunę" (!), a „Życie za cara" na „Młot i sierp", bo Gładkowski z Prusakiem posłusznie skomponowali operę „Życie za czerwony Leningrad", wydziały muzykologiczne komentują Marksa razem z Beethovenem, a zwolennicy Schönberga i Hindemitha, Berga i Kreneka godzą się już ze Stowarzyszeniem Muzyków Proletarjackich. Punktem zgody jest poprostu... kapitulacja. Tak bowiem, jak pierwsi nie wytworzyli stylu rewolucyjnego w kontakcie z Zachodem tego rodzaju, który sobie postawili za wzór, co tu dużo mówić — burżuazyjnym w każdym calu, upodobaniu, zainteresowaniu i smaku, tak drudzy tembardziej nie znaleźli go w nawiązywaniu do niedawnej przeszłości. Cała więc nadzieja w postanowionym już na dalsze pięć lat entuzjazmie...

Czasby już jednak było pokazać nam wreszcie twórczość muzyczną współczesnej Rosji, o której się tyle pisze, a której poznać niema żadnej możności. Czyżby tu grała rolę obawa przed mimowolnem porównaniem ze Strawińskim czy Prokofjewem? A może strona programowa stoi na przeszkodzie? Sądzę jednak, że np. symfonja Miaskowskiego na temat przekształcania się rewolucyjnego sowieckiej wsi, jeśli odtwarza prawdę, nie uczyni takiego wrażenia, któregoby się należało ze względu na... spokój w kraju obawiać, z tem bowiem przekształceniem podobno gorzej idzie, aniżeli z miastami... Jeśli zaś jest poprostu blagą, to tem mniejszą wywoła reakcję, a więc może wreszcie spróbować?

Dosyć już chyba tych jedynie zapewnień, że wszystko jaknajlepszego gatunku — radzibyśmy byli usłyszeć i sami wydać sąd.

Są wszelkie oznaki, które zapowiadają pojawienie się u nas w tym roku jednego z najzdolniejszych — Szostakowicza. Pewniak to przecież, przy swoich niepoślednich walorach artystycznych, stuprocentowy. Napisał przecież i „Pierwszy Maja" i „Hołd Października". Jestem prawie pewien, że wejdzie w modę, sądzę jednak, że to sprawiłoby mu już krzywdę. Psychoza zachwytu nie zezwoli na objektywne spojrzenie, nie rozróżni rzeczy złych od dobrych, a tych ostatnich, jestem pewien, nie brak mu przecież napewno. Czekamy.

Trzeba przyznać, że rewolucja rosyjska bardziej aniżeli inna zwróciła uwagę na sztukę, dobrze rozumiejąc jej wartość jako czynnika propagandowego. Gdyby nie mogła ona odgrywać takiej roli, jaką obecnie gra, kto wie, czy nie podzieliłaby losu „liszeńców", skazanych na powolne, głodowe dogorywanie.

Muzyka współczesnej Rosji rozporządza przeto ogromnym zasobem sił, organizacją i programem. Musi być, chce, czy nie chce taka a taka, wyraźna, bez ogródek. Musi, ma nakaz znaleźć i swoją odrębną formę, której jednak do tej pory nie potrafiła wytworzyć. Czy ją kiedykolwiek znajdzie? Stalin niedawno powiedział, że sztuka rosyjska jest sowiecka w treści, narodowa jednakże w formie. Skonstatowanie to zawiera wiele rezygnacji...

Z nauki i sztuki

Muzyka

— Premjera „Halki" w Chicago. W Chicago, w dn. 21 października w „Chicago Civis Opera House" wystawiona zostanie „Halka" moniuszkowska z M. Karwowską i J. Popławskim w głównych rolach. Z Operą Chicagoską kontrakt o wystawienie „Halki" podpisało Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Operowe, które pozatem przygotowuje premjery „Halki" w Nowym Jorku, Filadelfji i Bostonie.

— Opera o królu Edypie. Muzyk rumuński, Jerzy Enescu, mieszkający stale w Paryżu, napisał operę do tekstu, opartego na tragedji Sofoklesa. Premjera odbędzie się w czasie zimy w paryskiej Operze.

— Odkrycie nowego stradivariusa. W Bergmano odkryto oryginalnego stradivariusa, znajdującego się w posiadaniu rodziny bergameńskiej znanych melomanów, Touri. Instrument ma etykietkę: „Antonius Stradivarius — Cremonensis — Faciebat — 1092". Autentyczność instrumentu potwierdziły badania, przeprowadzone w Bolonji, oraz ekspertyza fachowca niemieckiego, Ullmanna. (b)

Film

— Seminarjum filmu dźwiękowego i radjowe. W Mozarteum w Salzburgu urządzono pierwsze na świecie radjowe i filmowe seminarjum. Seminarjum zaopatrzone jest w najbardziej nowoczesne urządzenia, tak że uczniowie mogą się zapoznawać z pracą w nowoczesnem atelier filmowem oraz z trybem pracy w studjo radjowem. Do seminarjum, które w swej obecnej formie stanowi zupełną nowość, zapisało się już w charakterze słuchaczy wielu cudzoziemców. (b)

Fizyka

— Pokaz telewizji w Warszawie. Do Warszawy zostały sprowadzone z Anglji pierwsze aparaty, umożliwiające widzenie obrazów na odległość. Na wystawie radjotechnicznej, która organizowana jest w Warszawie, urządzony będzie pokaz telewizji.

— Odpieczętowanie aparatów prof. Cosynsa. W laboratorjum fizycznem Uniwersytetu w Brukseli rodak nasz, dr. inż. Władysław Hauss, odpieczętował pierwsze aparaty, które inż. Cosyns zabrał z sobą, podejmując lot do stratosfery. Były to alimetry, które dokonały pomiaru wysokości, osiągniętej przez balon w stratosferze. Potwierdziły one, iż wysokość, osiągnięta przez prof. Cosynsa, wynosiła 16.000 m. Przyrządy te zostały następnie wysłane do Paryża w celu zatwierdzenia uzyskanej przez prof. Cosynsa wysokości przez Międzynarodowy Instytut Aeronautyczny. Pozostałe przyrządy, zwłaszcza te, któremi dokonano pomiarów naukowych, nie nadeszły jeszcze do Brukseli. Prof. Cosyns i student Van der Elst znajdują się obecnie na urlopie wypoczynkowym w Pirenejach.

Różne

— Na naukowym bankiecie — pieczeń z mamuta sprzed 10 tysięcy lat. W Sztokholmie wydano bankiet na cześć szwedzkiej ekspedycji paleontologicznej, która wróciła niedawno z Syberji północnej. Na bankiecie tym podano biesiadnikom pieczeń sporządzoną z mięsa, zakonserwowanego conajmniej przed 10.000 lat.

Ekspedycja pod kierownictwem prof. Lindbergha dotarła do strefy podbiegunowej i w jednej z tajg znalazła leżące pod skorupą lodu świetnie zachowane szczątki mamuta. Przy oddzielaniu mięsa od kości zauważono, że nie uległo ono zepsuciu. Chemiczna analiza mięsa wykazała, że nadaje się ono do spożycia. Postanowiono więc zrobić pieczeń i ufetować nią uczestników bankietu. Zapewniają oni wszyscy, że przedhistoryczne danie było wyśmienite. (b)

— Masowe pojawienie się meduz u brzegów polskich. Silny wiatr wschodni napędził do zatoki Puckiej w ogromnych masach prześliczne meduzy, czyli chełbie modre, stanowiące przedmiot ogólnego zachwytu. Meduzy rok rocznie pojawiają się u brzegów polskich masowo, ale w takiej ilości, jak obecnie, rzadko kiedy. Kształtem przypominają kielichy kwiatów, w pięknych różowych odcieniach, które w zielonych falach Bałtyku wyglądają jak obłoczki, przybierające kształt dzwonków falisto sunących w wodzie. Spotkać je obecnie można masami wzdłuż mierzei Helskiej i brzegów Kępy Swarzewskiej. Meduzy (Aurelia aurita L.) są wielkości różnorodnej, od rozmiarów monety 10-złotowej do obwodu dużego talerza.

Nakładem zbiorowym
List Zygmunta Wasilewskiego

Otrzymujemy poniższy list:

„Wobec trudności znalezienia nakładcy wśród księgarzy i wydawniczych instytutów, zubożonych lub uzależnionych politycznie, — zwracam się do miłośników literatury, aby ułatwili mi wydanie książki w drodze prenumeraty.

Praca moja jest fragmentem mało znanych dziejów literatury polskiej z połowy XIX wieku i ma tytuł: „Norwid". Cena książki w prenumeracie 4 zł. Osoby, które do 1 listopada r. b. nadeślą tę kwotę, otrzymają książkę tej jesieni bez ponoszenia kosztów przesyłki.

Zamówienia i pieniądze proszę kierować do Administracji „Myśli Narodowej": Warszawa, Jerozolimska 17, przekazami pocztowemi lub czekami P. K. O. — konto „Myśli Narodowej" Nr. 3.105 (z oznaczeniem, na co i podaniem swego adresu). Łączyć można tę operację z przesyłką prenumeraty na „Myśl Narodową".

ZYGMUNT WASILEWSKI
Redaktor „Myśli Narodowej"

List Zygmunta Wasilewskiego, jednego z najwybitniejszych umysłów Polski współczesnej, znakomitego krytyka literackiego i publicysty, rzuca znamienne światło na stosunki wydawnicze, panujące obecnie u nas.

Oddawna już w kołach literackich wiedziano, że Wasilewski po swoich studjach nad Goszczyńskim, Mickiewiczem i Kasprowiczem, pracuje nad Norwidem. Tak, jak książka Wasilewskiego o Kasprowiczu jest niedoścignionym dotąd wizerunkiem duchowym poety, tak i praca o Norwidzie ukończona już, ale dotąd niewydana, stanowi wprost rewelację literacką, zwłaszcza, że przeciwstawia się zdecydowanie poglądom, wypowiadanym przez „oficjalnego" komentatora Norwida — Miriama. Na taką książkę nie znalazł się w Polsce wydawca!

Toteż apel Wasilewskiego do czytelników, aby zechcieli dopomóc mu w wydaniu książki nakładem zbiorowym — powinien odbić się jaknajszerszem echem. Niech czytelnicy dadzą świadectwo, że wbrew zastrachanym politycznie wydawcom, którzy nie mają odwagi wydać książki znakomitego krytyka, bo krytyk ten zalicza się do obozu narodowego — książka Wasilewskiego ukaże się z druku.

Mówią... piszą...

Odkrycie drugi raz odkryte

I. K. C. odgrzewając wiadomości nieraz dawno przez kogo innego odkryte, lubi uchodzić w ten sposób za Krzysztofa Kolumba. To samo czynią jego „dependace". W numerze 34 „Na Szerokim Świecie" ukazał się interesujący zresztą artykuł o Chlebowskim, nadwornym malarzu sułtana Abdul Azisa, i o szkicach batalistycznych samego sułtana. Wiadomości te uzyskała redakcja od bratanka artysty p. Poraj Chlebowskiego.

Podając jednak te sensacje, o których jak twierdzi „napewno nikt w Polsce nie wie", raczyła redakcja zapomnieć, że już w r. 1912-tym „Lamus" ogłosił te rewelacyjne rysunki Abdul Azisa w kilkunastu faksymilowych reprodukcjach, wraz z artykułem o nich dr. Mieczysława Tretera, znanego historyka sztuki, zaś redaktor „Lamusa", Michał Pawlikowski tego samego roku napisał o nich pierwszy dla zagranicy artykuł (ilustrowany) do londyńskiego „The Studio".

Wyniki obrad IX Międzynarod. Zjazdu Przeciwgruźliczego

Dziś zamyka swe obrady IX Międzynarodowy Zjazd Przeciwgruźliczy, odbywający się w Warszawie od wtorku bieżącego tygodnia.

Pisaliśmy już o referacie naukowym dr. Karwackiego, stanowiącym środek ciężkości obrad:— Badania Karwackiego, ustalające związek między poszczególnemi postaciami zarazka, a różnemi postaciami samej choroby dały bardzo cenne wskazówki bakterjologji i djagnostyce.

W dyskusji nad odkryciami Karwackiego, jaka toczyła się rano i popołudniu, zabierali głos wybitni lekarze zagraniczni i polscy: Courmont (Francja), Deinse (Holandja), Lange (Niemcy, Long (St. Zjedn.), Nedelkowicz (Jugosławja), Piasecka -Zeyland (Polska), która również prowadząc studja nad zmiennością biologiczną zarazka Kocha, stwierdza, że zagadnienie nie jest jeszcze rozstrzygnięte i wymaga dłuższych badań, Sauez (Urugwaj), Schlosman (Estonja), Urizzio (Włochy), Valtis (Grecja), Zorini (Włochy) — niepodobna wyliczyć wszystkich, tak ożywiona była dyskusja.

Drugi dzień Zjazdu wypełnił referat o charakterze klinicznym, a mianowicie o „Postaci gruźlicy kostnostawowej". Zagadnienie referował prof. Putti, uczony włoski, koreferaty wygłosili przedstawiciele Francji, Danji, Niemiec, Stanów Zjedn., Belgji, Finlandji, Austrji, Szwajcarji, Szwecji i Polski.

Wynik dyskusji można ująć zwięźle w następujący sposób: gruźlica kostno - stawowa jest miejscowym wtórnym przejawem gruźlicy narządów wewnętrznych, zwłaszcza gruźlicy płuc. Podstawową zasadą leczenia jest wyleczenie gruźlicy wewnętrznej. Zastosowanie kuracji klimatycznej nie podlega dyskusji, jednak nie zawsze daje ona wyniki, choć od czasów odkryć Rolliera medycyna wyzyskuje lecznicze działanie energji słonecznej.

Niezależnie od kuracji ogólnej, chory staw musi być poddany kuracji ortopedycznej, a więc unieruchomieniu i opatrunkowi gipsowemu. Zabiegu chirurgicznego medycyna stara się unikać i stosuje go jedynie w ostatecznej konieczności, szczególnie w wypadkach gruźlicy kolana.

Poza zagadnieniem gruźlicy kostnej, zajęto się szczególnemi metodami leczenia gruźlicy w okręgach wiejskich przedstawionemi przez dr. J. Kingsburg (St. Zjedn.).

Dziś — ostatnim referatem Zjazdu jest polskie sprawozdanie dr. Rudolf - Stokowskiej o walce z gruźlicą w Polsce.

Po zamknięciu Zjazdu goście rozjeżdżają się na wycieczki w różne strony Polski. Dla osób towarzyszących delegatom, dla ich rodzin, wycieczki już się rozpoczęły — tymczasem na czas trwania Kongresu ograniczono je do zwiedzania Warszawy.

Wczoraj o godz. 21.30 uczestnicy Kongresu w obecności przedstawicieli rządu i korpusu dyplomatycznego, podejmowani byli w salonach Rady Ministrów. Dziś wieczorem odbędzie się bankiet pożegnalny w Dolinie Szwajcarskiej.

Kasprowiczowskie kartki z podróży
Szwajcarja, Rzym, Florencja, Wenecja

W Warszawie, w „Bibljotece Narodowej", w dziale pamiątek po Przybyszewskim i jego żonie Jadwidze (dawniej Kasprowiczowej) znajdują się cztery kartki, jakie Kasprowicz do swej ówczesnej żony przesyłał z podróży po Szwajcarji i Włoszech. Obecnie na łamach „Ruchu Literackiego" (Nr. 6) ogłosił je Stanisław Helsztyński.

W autobiografji przesłanej 9 maja 1899 r. na ręce Stef. Dembego Kasprowicz pisał: „Zwiedziłem dwa razy Szwajcarję i poznałem Włochy północne (okolica jezior włoskich, Medjolan etc.)" — do tej właśnie podróży odnoszą się cztery pocztówki wysłane przez poetę ze Szwajcarji, a następnie z Rzymu, Florencji, Wenecji.

Kartka szwajcarska brzmi, jak następuje:

Tellsplatte, 21. VII. 95.

„Moja złota! Siedzimy w hotelu powyżej kaplicy Tella. Przejechaliśmy całe Vierwaldstättersee na statku i pod kaplicą Tella kropnąłem kilka sonetów. Czuję się bardzo szczęśliwy i kocham Cię. Wczoraj cudowną, choć trudną przebyliśmy drogę (przeszło 14 godz. z 1½ godzinnym spoczynkiem) — przełęcz Gr. Scheidegg u stóp Wetterhornu, Schreckhorn etc. W Meisingen oglądaliśmy przewspaniały wąwóz Aaru, kaskady Reichenbachu etc.

Całuję Was
Jan.

W tej chwili zerwała się burza z gradem.

Karty moje chowaj, jeżeliś łaskawa, będzie to miła pamiątka.

Sonety, o których Kasprowicz pisze stanowią cykl „Na jeziorze Czterech Kantonów" (Z Alp). Prośbę o chowanie kartek Jadwiga Kasprowiczowa skrupulatnie wypełniła i dzięki temu mamy dziś cenny materjał do genezy utworów, sposobu zwiedzania i bezpośrednich wrażeń Kasprowicza - turysty.

Druga kartka wysłana była z Rzymu:

Rzym. Via Ennio Quirino Visconti. 60. IV. p. 5, 17. IV. 901.

„Spędziłem noc w Colosseum (wrażenie potężne — w dzień daleko mniejsze). Wczoraj dzień na grobie Shelley'a u stóp piramidy Cestjusza. Rzym znam dotychczas po czubkach, aby go poznać dokładnie, potrzeba ogromnie dużo czasu. Kościoły tutejsze to wspaniałe sale przyjęć z cudownemi kolumnami i malowidłami.

Staram się o bilet na jutrzejszy występ publiczny (u) papieża, ale ogromnie trudno.

Salve Regina skończone.

Serdeczne pozdrowienia.

Jankę i Hankę ściskam i bardzo proszę, aby mi znów i to zaraz (bo listy długo idą) napisały i narysowały.

Pieniądze otrzymałem, bardzo mi już były potrzebne. Reszta 50 z r. (jeżeli ci Poła. dała zatrzymaj aż do dalszej dyspozycji (ewentualnie na Twą podróż do Wenecji).

Prośba Kasprowicza, ażeby mu Janka i Hanka „narysowały" tem się tłumaczy, że córeczki mają wtedy 5 i 7 lat. Nieczytelne wyrazy „Poła. dała". Helsztyński objaśnia jako niewyraźny skrót: (wydawnictwo) Poła (nieckiego) dało.

Zwraca też Helsztyński uwagę na chłodniejszy ton kartki z 1901 r. w porównaniu z kartką z r. 1895. Kartka pisana jest w kwietniu — pod koniec maja nastąpiła śmierć Dagny Przybyszewskiej i Jadwiga Kasprowiczowa ostatecz nie opuściła męża.

Kartka trzecia, wysłana z Florencji, jest lakoniczna:

Niedziela wieczór.

Za półtora (!) godziny opuszczam Florencję — widziałem więcej niż inni przez tydzień — ale też jestem zmęczony, że nie mogę się utrzymać na nogach. Kartkę odebrałem. Tanio tu ogromnie: za hotel płaciłem franka 20. Jutro będę w Wenecji.

Jak wynika ze stempla pocztowego kartka została przez pocztę wysłana 20 maja 1901 r. Wrzucił ją Kasprowicz do skrzynki pewno dnia poprzedniego, bo, jak zapowiadał — „jutro" — t. j. 20 maja jest w Wenecji i pisze:

Wenecja, 20. V. 901. Moja Jadwiniu! List i kartkę otrzymałem. Wenecja przecudowna — żal mi, że was tu niema, ale i ja niestety wracam, gdyż kończą się moje finanse! Cieszę się, że Ci się Salve Reg (ina) podoba. Miriam przysłał mi kartkę, gdzie ją nazywa „piękną, bardzo piękną".

Dzieci uściskaj, Andzi załączam pozdrowienia.

Zdaje się, że w środę rano o 7 nareszcie wyjadę, bo na dłużej już nie starczy, zresztą jutro mam jeszcze cały dzień cuda do zobaczenia. I to wystarczy.

Tej kartce potrzebne jest tylko jedno objaśnienie. Andzia — którą Kasprowicz każe pozdrowić, jest to młodsza siostra Jadwigi Kasprowiczowej, Gąsowska.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulebianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim. W próbach „Ludwik XI" Delavigne'a w przekładzie Miłaszewskiego.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś premjera komedji W. Rapackiego „Człowiek, który nie pije" ze Zniczem.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem". Komedja Jadwigi Rzepeckiej-Iwanowskiej.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

FILHARMONJA: W czwartek 13-go września wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Solista: Bronisław Huberman. W programie: koncert D-dur Beethovena, Serenada „Mélancolique" Czajkowskiego i koncert Mendelsohna. Całkowity dochód przeznaczony na powodzian, gdyż artyści występują bezinteresownie.

KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".

AS: „Szpieg w masce" i „Pat i Patachon jako dzielni wojacy".

AMOR: „Wielka grzesznica" i „Porwanie".

ANTINEA: „Pod Twoją obronę" i dodatki.

ATLANTIC: „Synowie pustyni" z Flipem i Flapem.

APOLLO: „Bolero".

CAPITOL: „Przygoda o północy" i „Nowa płeć".

CASINO: „Na fali wspomnień".

COLOSSEUM: „Kobiety w jego życiu" i rewja.

COLOSSEUM: „Bohater Arizony" i dodatki.

CORSO: „Sztuka życia" i rewja.

CRISTAL: „Psie życie", „Rewolucja".

ERA: „Otchłań życia" i „Królowa szybkości".

EUROPA: „Od wieczora do północy".

FAMA: „Demon złota" i „Prokurator Alicja Horn".

FORUM: „Sprytna dziewczyna".

GLORJA: „Bez honoru".

KOMETA: „Byłem szpiegiem" i rewja.

KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Nie damy ziemi skąd nasz ród" i „Kawalerowie dzikiego zachodu".

MEWA: „Droga do szczęścia" i „Skandal w Budapeszcie".

MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina".

MASKA: „Maharadża Rampuru", „Nie będziesz kurtyzaną".

MARS: „Dziś żyjemy", „Samarang".

MIEJSKIE: „Dama i bokser".

MIEJSKIE (dla młodzieży pocz. 4.30): „Dziecinny chłopiec".

NOWA TOMBOLA: „Zhańbiona" i „Serce olbrzyma".

NOWY SPLENDID: „Awanturki jego córki" i rewja.

OKO PRASKIE: „Zdobyć cię muszę".

PAN: „Radosna godzina Mickey Mouse".

PETIT TRIANON: „Obiad o 8-ej", „Nieznajoma z telefonu".

POPULARNY (Zamojskiego 20): „Pod pręgierzem" i „Zdradliwe strzały".

PROMIEŃ: „Niewidzialny człowiek" oraz „Jeździec w masce".

PRAGA: „Czarny kot" i „Skrzydlate fatum".

RAJ: „Chandu" i „Nie damy ziemi"

RIVIERA: „Królowa niewolników" i „Wyjście żydów z Egiptu".

ROXY: „Markiza Jorisaka" i aktualności".

STYLOWY: „Przedmieście".

SOKÓŁ: „Miss Flora" i „Zdobywcy".

STAROMIEJSKIE: „Walczący szaleniec" i film polski.

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".

UCIECHA: „Śmierć odpoczywa".

UNJA: „Nocne sądy", „Pośrednik miłości".

„VARIETE-KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł".

Pobór

W piątek 7 b. m., w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w obrębie 15, 17, 18, 24 i 25 komisarjatów P. P., podlegających PKU Nr. 3.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwanie z komisarjatu rządu.

Pełna tabela loterji

3-ci dzień ciągnienia IV-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł. — 57819.

15.000 zł. — 94739.

10.000 zł. — 21183 75064.

Po 5.000 zł. — 36668 40435 66985 73825 155949 163138.

Po 2.000 zł. — 1012 4435 10546 23550 26116 28694 30152 36913 48822 53714 79520 84241 87252 100718 106454 107056 111461 115408 120667 127769 132660 149862.

Po 1.000 zł. — 8890 10904 12572 14303 18188 37718 52833 61893 78088 79991 84974 92518 94832 100480 103533 104927 108137 108937 110197 129463 142093 144802 145949 153162 153602 63653 168694 169352

Stawki

13 225 84 453 62 531 34 54 55 620 779 831 41 916 40 1577 602 42 2050 137 268 407 97 670 790 861 76 3002 46 62 213 19 325 47 89 408 47 501 667 723 836 80 932 58 4357 429 521 659 885 37 998 5037 203 474 81 95 521 666 70 896 6023 128 45 62 348 768 880 7126 66 317 18 31 81 91 404 15 524 658 66 77 832 927 39 8017 43 146 91 423 59 824 69 939 42 9179 272 349 80 518 676.

10232 88 301 415 526 854 67 933 11236 360 474 681 704 24 27 904 12235 44 591 745 890 13012 70 88 100 325 504 35 89 644 743 920 43 14193 328 44 89 95 500 15 830 15475 502 625 22 60 729 36 60 94 817 63 69 991 99 16230 304 468 537 657 91 707 67 811 17264 519 66 609 25 925 18028 66 280 372 415 80 503 27 643 749 856 977 81 19111 38 45 381 705 13 58 921.

20047 176 242 45 445 84 89 531 720 917 76 21017 32 123 252 50 55 424 27 655 842 22061 286 415 525 50 73 625 775 980 23071 252 385 433 600 52 72 938 24043 50 56 202 15 45 72 365 401 24 49 532 88 600 821 72 918 91 25074 86 190 247 326 499 525 26 49 73 673 874 925 26208 66 398 464 501 32 718 971 27110 54 318 553 950 28013 20 31 127 455 57 646 921 46 29022 226 58 584 784 938.

30092 188 327 465 534 641 835 61 901 31078 92 182 86 242 364 411 53 570 82 753 816 919 32003 232 89 95 542 694 884 38 33012 225 40 367 68 547 621 77 764 805 58 999 34018 101 82 294 496 98 99 742 35188 218 319 524 47 752 59 72 857 972 36013 52 78 127 244 322 70 97 409 18 533 81 677 832 959 37017 58 118 251 373 676 810 94 951 87.

38094 153 314 614 86 837 920 28 39203 76 358 409 15 93 599 638 741 95 881 948 53 40090 120 520 756 92 811 55 906 51 55 41092 138 48 331 55 502 699 824 71 916 42 62 42183 336 465 759 846 43117 85 90 201 29 76 361 409 511 45 864 44003 12 121 26 294 394 482 87 93 512 89 915 45166 270 311 55 410 97 837 39 79 928 47024 152 63 228 340 723 80 866 958 48055 304 729 36 96 901 9 74 49022 383 425 556 694 837 909.

50066 68 139 216 435 520 677 772 887 51072 182 331 42 50 423 532 662 87 707 35 55 83 855 976 95 52019 171 273 342 78 505 7 19 29 91 655 850 74 987 53002 35 157 229 69 94 313 437 533 605 728 825 52 54074 106 489 542 725 55042 77 84 276 386 574 640 55 776 80 56161 733 57 72 805 58 92 57040 54 67 180 251 338 44 45 451 69 824 93 974 58035 202 308 815 91 59117 69 225 64 69 300 473 604 91 732 937 65.

60103 223 313 663 746 88 920 61218 310 33 36 547 661 780 856 89 90 903 43 65 62062 345 72 599 608 62077 259 368 436 82 589 662 873 6405 80 [illegible] 230 384 425 634 44 99 703 979 65299 321 58 418 562 694 756 826 920 66013 21 103 25 43 244 76 87 545 756 846 75 930 67108 62 78 282 557 79 675 845 95 960 68025 66 87 111 328 472 82 85 506 50 93 616 803 73 951 69086 291 308 421 28 589 613 843 945 82.

70011 318 600 3 90 725 71064 94 224 381 526 71 639 42 731 40 874 72027 80 178 236 503 89 750 982 73143 200 355 79 430 585 600 74195 403 623 42 93 771 831 926 75063 70 180 228 341 82 489 500 604 36 746 802 7 59 995 99 76047 112 90 222 403 903 77255 405 90 549 55 661 760 85 904 70 78029 45 151 450 724 32 957 79135 495 572 622 913 24.

80001 25 289 469 582 832 93 81822 31 958 82029 182 95 211 317 44 92 434 99 612 27 956 87 83114 43 302 36 61 67 506 626 41 53 776 930 84355 604 85015 289 306 539 716 36 822 904 6 23 45 75 83 86113 200 429 99 618 36 46 717 880 95 87037 289 465 829 67 85 925 57 60 88212 63 410 45 92 735 92 856 89057 78 149 202 53 84 527 689 893 987.

90343 75 505 638 56 818 984 91 91066 102 56 203 454 83 521 618 74 92014 130 221 300 38 81 92 634 42 876 93183 84 207 39 491 563 741 848 58 94035 163 94 239 332 404 29 54 806 11 27 51.

95157 213 518 792 94 96020 155 202 29 392 572 80 629 94 746 962 66 82 97116 333 404 41 570 71 790 976 94 98093 99 316 29 500 611 48 810 18 66 963 99315 407 520 48.

100068 445 57 84 699 721 28 68 818 20 101119 91 268 88 345 72 482 43 523 622 61 721 72 903 85 102148 55 207 45 450 638 863 86 905 103022 61 151 257 471 508 880 919 84 104068 119 294 333 407 501 646 955 105030 144 506 94 95 711 28 36 60 106079 129 205 18 95 346 529 34 62 691 853 82 926 64 107018 31 81 148 211 62 92 358 480 547 52 659 63 99 779 858 108021 127 34 80 228 77 373 434 87 691 707 55 842 109047 269 527 618 707 87 905.

110276 79 300 96 503 63 617 83 708 25 892 917 22 333080 148 239 616 78 760 883 112140 233 48 332 34 429 91 688 905 37 84 113037 86 120 311 453 569 734 921 114195 335 73 91 500 29 42 99 602 17 702 902 36 115018 60 62 66 89 346 58 60 832 38 58 116069 74 195 468 620 64 824 81 90 905 31 44 87 117026 140 53 57 237 306 16 577 740 826 99 118115 215 483 90 641 860 928 94 119037 116 86 224 88 381 430 599 662 784 59 977 78.

120202 11 304 12 16 86 406 12 523 632 790 877 910 22 93 121000 7 261 500 77 920 57 122619 28 717 123092 124 39 59 289 95 547 699 711 94 846 909 64 124029 33 159 319 74 749 63 857 950 125037 340 45 610 83 704 976 126014 165 85 288 580 90 613 765 903 127003 24 122 45 200 64 380 628 987 128073 144 347 418 79 615 67 88 94 898 972 129013 109 96 430 53 514 40 682 763 894 914 15.

130084 359 399 677 703 131198 381 523 731 832 132095 247 48 547 83 606 27 80 837 133070 76 115 360 435 532 805 134018 21 158 240 337 88 468 570 697 745 135047 151 206 70 360 438 79 549 581 792 817 46 89 919 136098 157 62 293 322 41 418 26 67 530 668 87 705 909 37 41 137030 98 350 480 563 68 632 53 894 941 138127 40 70 224 69 81 425 536 735 819 22 139115 246 335 476 84 643 721 852 923.

140010 85 130 252 81 356 449 531 50 815 929 141052 113 201 93 626 71 797 142110 315 64 423 34 755 812 969 143133 93 534 668 738 144102 20 64 98 396 438 39 561 96 794 960 92 145023 28 44 219 78 391 430 579 741 926 77 146153 383 607 73 147040 214 601 148240 407 506 746 79 810 149140 205 642 737 46 959 85.

150095 229 62 306 12 89 567 641 45 151092 100 464 563 91 663 892.

152143 388 401 10 68 582 664 72 81 92 816 33 94 153131 242 45 91 394 416 639 89 702 6 46 92 154262 98 316 27 511 635 47 700 11 802 60 155003 93 163 360 72 417 94 550 52 55 628 52 714 18 849 156094 167 201 63 597 157036 39 431 52 565 624 915 94 158180 227 97 453 559 749 159003 220 325 486 558 774 838.

160095 116 91 95 279 80 384 439 520 67 91 706 45 896 979 161033 108 209 316 605 88 162183 373 86 464 624 97 941 48 163045 53 58 183 298 338 580 622 10 164178 503 74 603 39 805 84 165381 437 89 94 97 538 50 96 713 839 90 926 45 61 166025 91 135 60 241 356 77 401 36 603 90 710 11 809 38 75 903 70 83 96 167024 90 313 55 58 420 676 92 880 168270 99 417 29 689 865 169066 81 149 301 13 54 531 697 894 929 74.

III ciągnienie

Stawki

56 200 21 33 799 960 1144 665 2855 3319 60 736 834 4190 453 573 607 874 5001 12 25 240 72 473 566 802 6333 74 618 840 7019 95 116 952 8592 621 712 13 17 9030 128 63 222 38 538 93 647 725 72 876 975 87.

10130 71 361 457 11202 17 551 748 12000 185 301 421 590 736 13756 802 24 14241 309 765 879 16114 216 353 482 86 509 869 17108 21 427 595 718 36 18273 836 19256 349 57 76 583 754

20288 375 402 6 8 601 21532 739 973 22291 397 403 23466 598 24448 653 775 25215 620 973 26176 205 317 59 427 820 972 27161 723 61 900 28066 171 641 949 29007 44 77 80 297 393 528 90 708 30153 576 600 31123 30 240 815 24 32131 397 688 33523 611 803 41 57 950 35070 176 517 657 929 58 33 36794 37226 425 565 820 48

38256 39014 186 285 40187 260 670 41073 264 74 374 433 43 501 42042 59 67 154 991 43584 726 44 863 44007 22 375 460 762 816 993 45167 532 803 963 46006 47752 812 25 922 48027 197 983 49064 713 872.

50117 639 59 894 948 72 51154 317 488 52064 565 654 782 86 53032 254 323 448 662 798 827 51 911 54297 484 55674 819 907 56151 238 362 422 57026 253 58393 527 59021 81 192 223 584.

60110 405 677 61110 52 54 341 537 63 659 839 62100 569 805 922 52 53 63085 623 64090 590 622 25 65662 735 879 66667 8169 270 488 667 726 37 906 69159 568 733 69.

70029 475 859 950 71435 860 990 72246 360 561 696 73004 384 695 781 820 74378 471 661 923 75128.

76086 295 404 33 83 600 53 84 736 62 77325 875 78909 79547 649 708 75.

80213 336 614 72 793 949 81292 305 442 568 995 82415 54 606 714 800 83055 147 581 627 790 886 84127 502 802 85016 270 873 86210 330 669 877 87168 385 486 511 88152 338 99 418 662 89079 249 628 42 92.

90007 318 77 88 532 754 91036 579 90 664 914 92361 639 93170 457 80 507 94101 70 74 746 928 86 95301 411 592 94 668 935 96023 66 90 184 236 972 73 97068 88 272 84 837 98069 182 300 461 879 991 99626 852.

100240 91 442 634 701 96 101051 248 516 55 790 885 963 102028 32 226 64 711 58 103132 474 884 104438 535 828 95 930 75 105002 43 68 571 604 33 798 106215 32 857 89 956 107291 801 108237 840 109137 40 88 228 34 344.

110014 123 32 260 368 87 634 111062 86 382 594 688 112209 113075 93 297 516.

24 726 850 116157 117247 312 71 99 580 649 73 829 84 979 118197 636 803 119208 317 90 820 938.

120141 464 599 121094 150 258 532 589 122382 487 502 697 906 123336 419 634 67 702 81 124070 187 240 66 562 624 725 125323 665 126076 196 311 623 64 883 127874 942 65 128488 663 934 129023 42 388 480 834.

130092 685 93 738 131056 686 764 868 97 916 77 132000 592 816 22 94 906 41 133100 394 580 654 820 134319 86 505 689 779 135068 638 74 933 136151 202 98 370 449 137003 241 342 470 547 671 929 40 138151 75 300 510 612 139074 194 583 729 859 65.

140049 269 324 49 747 804 13 141094 239 674 734 68 820 89 942 142376 84 528 99 659 894 904 39 143043 166 275 144004 664 145346 441 666 146005 127 49 567 684 83 147345 604 902 75 148148 50 521 25 625 944 53 149025 73 118 359 507 817 60.

150349 81 463 559 899 900 44 63 151408 376 152510 36 606 724 153240 545 758 912 154760 804 155037 178 283 741 97 981 156143 202 364 521 633 784 879 157873 158032 264 529 679 159053 757 927 99.

160146 435 45 512 161415 66 672 162424 555 743 163307 22 673 872 79 961 164334 72 505 73 620 815 165547 696 748 166597 624 54 167228 50 574 718 56 929 168574 674 986 169631 757.

IV ciągnienie

Główne wygrane

15.000 zł. — 21202.

Po 5.000 zł. — 54415 63866 85719 108890 164750.

Po 2.000 zł. — 2773 10984 11958 11217 28839 29921 40593 44502 54742 58113 64932 70944 88553 87899 96888 100069 108327 112565 129935 151388 159058 165097 161563.

Po 1.000 zł. — 2992 7511 19975 25731 25937 29798 31432 41927 44992 46203 46582 48721 51791 55827 56330 71918 76084 94504 95903 96310 99991 101783 101460 108157 112436 114068 117743 118941 119280 119703 120516 121832 123856 125147 127543 129707 133535 134586 134925 139132 150136 150847 159629 160618 163076.

Stawki

251 403 6 1360 90 512 945 60 22293 556 673 783 994 96 3312 679 796 925 62 4243 760 5152 242 368 6011 819 9577 7184 431 954 791 835 8335 757 9921 382 405 788 951

12268 348 486 575 737 921 12318 676 783 13243 551 828 14112 227 62 97 334 43 461 599 647 15096 209 514 16282 393 17592 18531 43 19271 728

20747 21200 485 689 916 22267 351 23079 199 727 392 789 845 953 39 24072 181 25073 329 33 486 911 26284 579 895 27027 352 97 478 577 28315 410 704 38 44 964 29374 614 730 44 881 924

30126 283 484 904 85 31164 408 539 58 30 3152 339 715 978 34093 160 84 652 767 94 35325 77 691 784 945 36242 381 447 75 554 799 999 37343

38121 572 39148 323 555 668 40048 296 362 63 541 96 600 18 916 41120 484 525 693 800 94 42095 129 789 43131 487 94 710 909 54 44393 615 21 45207 693 46659 772 833 47035 279 950 682 48006 266 679 829 994 49332 418 544 66.

50260 333 563 604 799 954 69 51033 241 56 668 804 963 52057 92 120 934 53382 553 611 54266 407 630 815 67 964 55000 291 803 68 56321 469 790 58051 93 946 52 59045 345 448 552 690 812.

60063 174 213 707 76 896 913 50 87 61142 60 501 36 631 62033 868 63011 647 96 64043 443 57 559 73 97 65382 460 543 66559 89 631 813 911 67269 526 710 951 68466 734 78 69077 215 518 40 601 761 932.

70226 409 533 69 71017 90 217 39 94 97 303 83 563 617 72138 493 693 731 945 73486 692 74269 500 42 63 891 75029 347 506 695 854 976.

76149 75 213 343 54 799 77105 311 676 78 068 572 800 79276 524 96 761 8083 228 74 503 807 81 646 82 253 952 83409 61 93 733 39 86 817 84006 248 389 563 637 85088 125 82 15 86406 36 966 87187 287 573 877 88129 850 89243 66 375 591 676 897 90124 469 543 610 935 91011 322 595 604 61 792 92776 818 93108 444 830 927.

95092 116 205 378 447 52 653 854 96394 585 97164 260 374 948 98006 9 13 231 314 66 624 748 907 99805 913.

100078 103 200 417 812 949 101015 928 83 88 102212 55 469 686 726 103130 68 90 271 600 22 104026 63 123 770 105025 145 522 858 935 86 106115 336 504 840 918 107105 872 952 108025 49 95 449 504 827 109102 385 952.

110681 949 1111 521 112003 499 714 45 928 54 113269 522 648 794 830 114181 327 538 73 115261 92 858 73 579 725 72 116153 983 117126 73 665 82 961 118232 624 58 769 910 63 119064 242 76 769.

120294 628 39 770 121198 827 905 48 69 122225 412 32 545 65 70 123069 179 214 352 540 124026 28 89 354 55 94 125063 64 140 222 524 793 857 127395 404 600 128116 386 87 476 70 432 129044 114 456 88 596 626.

130142 236 351 526 131395 410 638 724 28 132466 889 133167 525 624 134171 267 404 522 626 135085 191 94 301 21 759 968 136010 25 130 74 476 747 800 1 137017 34 106 491 975 138495 647 57 139374 447 666.

140835 14 57 652 787 88 851 990 141196 292 743 852 142088 393 412 184 822 143029 34 67 321 64 518 144371 145197 358 146354 85 650 715 147099 259 586 706 898 932 149155 266 403 738 88 149237 439 47.

150033 165 210 339 453 604 59 98 722 888 151048 65 108 10 14 854 74 436 537 799 957.

152026 234 827 153048 132 446 627 88 714 154361 624 740 814 89 941 155479 846 156062 393 688 777 969 83 157657 77 158562 631 159086 157 293 451 58 609 28 963 85.

160098 348 793 954 161196 384 162117 349 530 732 834 915 163368 500 635 829 61 93 966 80 95 164219 470 529 616 928 165263 301 474 790 986 166139 395 420 28 732 913 167133 253 78 719 891 96 168633 784 92 965 169012 110 89 267 370 545 775 76 882.

Komunikaty teatrów

„W STAREJ BANDZIE DJABEŁ PALI"

Tak brzmi tytuł pierwszej rewji „Bandytów", której premjera odbędzie się już w sobotę, 8 września br.

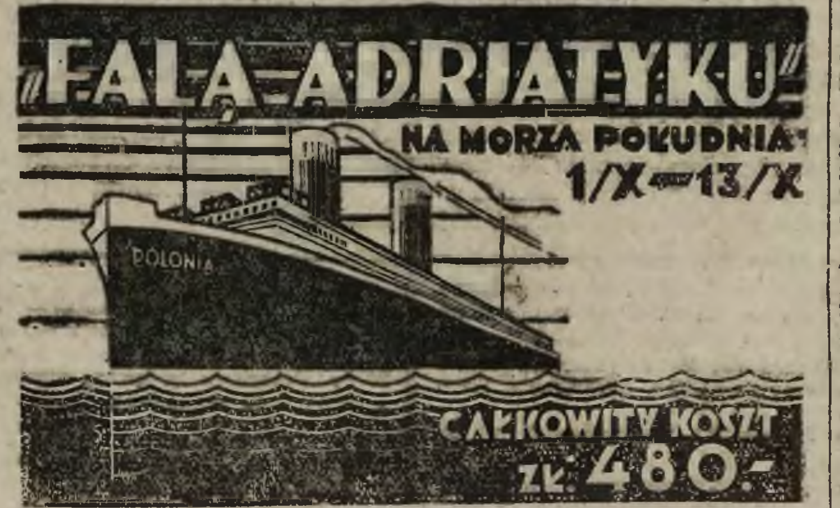
Kierownictwo teatru: Jarosy, Tom, Parnel, Koszutski, Gorzyński (autorzy: Hemar, Schlechter, Horowicz i Prorok; kompozytorzy: Wars, Wiehler, Jaworski, Wróblewski; art. mal.: Galewscy; oraz zespół: Nora Ney, Z. Halama, St. Górska, Duranowska, Czerska, Jarosy, Tom, Parnel, Koszutski, Krukowski, Olsza, Minewicz, Klimaszewski, Kucharski, Słupczyński, Zacharewicz — wszyscy wyżej wymienieni włożyli maximum inwencji, humoru, pomysłów i starań, aby pierwszy program stał się prawdziwą rewelacją. Dodać należy, że w okresie urlopowym teatr Hollywood został zupełnie odnowiony, tak, że obecnie należy do najpiękniejszych i najnowocześniej urządzonych sal teatralnych Warszawy. Mimo olbrzymich sum włożonych w adaptację teatru i wystawę do pierwszej premjery, ceny nie zostały podwyższone i jak dawniej wynoszą od 1 — 3 zł. Spodziewać się należy, że cała wesoła Warszawa, spotka się w sobotę o 7.30 i 10-tej na premjerze swoich ulubieńców, którzy od tylu lat darzą publiczność humorem, śmiechem i prawdziwie „bandyckiemi" kawałami.

Przedsprzedaż biletów w biurze Icar, Hotel Europejski, Orbisie i kasach teatru codziennie od 11 do 2-ej i od 5-ej pp.

SUKCES „ROZKOSZNEJ DZIEWCZYNY"

Dzisiaj, t. j. w czwartek dnia 6 września b. r. odbędzie się w Teatrze Polskim jubileuszowe 50-te przedstawienie komedji muzycznej Ralfa Benatzky-ego w polskiej wersji Juljana Tuwima pod tytułem „Rozkoszna Dziewczyna". Gra świetnej trójki akorów Janiny Romanówny, jako rozkapryszonej, lecz niezwykle miłej miljonerki, Igo Syma, jako nieczułego młodzieńca na jej wdzięki, oraz Adolfa Dymszy, arcypociesznego malarza — Felusia — kojarzącego małżeństwo sympatycznej pary i reszty zespołu z Niwińską, Orską, Kołpikówną, Chmurkowską, Pośpiełowskim, Pichelskim i Dereniem na czele — ściąga do teatru tłumy publiczności gorąco przyjmujące sztukę.

„Rozkoszna Dziewczyna" zapowiada się na długie jeszcze powodzenie.



RADJO

Czwartek, dn. 6 września

16.30 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 „Pieśń Wolności". 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 „Jak pogłębiam swoją rolę". 18.15 Koncert kameralny zespołu instrumentów dętych. 18.45 „Co czytać". 19.00 Recital skrzypcowy Edmunda Giżejewskiego. 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Muzyka ludowa (pł.). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert wieczorny. 21.45 Odczyt p. t. „Psychologja konfliktów zawodowych" (Tr. z Katowic). 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Adria". 22.45 Gawęda z angielskimi słuchaczami Polskiego Radja — wygł. p. T. Ordon. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w językach obcych. 23.05 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.10 D. c. muzyki tanecznej z dancingu „Adria".

Piątek, dn. 7 września

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.47 Transmisja z lotniska w Mokotowie startu samolotów turystycznych. 7.00 Gimnastyka. 7.10 Muzyka (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (Tr. ze Lwowa). 7.45 D. c. transmisji z lotniska w Mokotowie. 8.00 Koncert reklamowy. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Ulubione melodje operet. 12.45 Pogadanka dla kobiet. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka popularna (pł.). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 „Przegląd giełdowy". 15.45 Koncert muzyki lekkiej. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 „Od Bosforu do Szanghaju" — koncert zespołu mandolinistów „Hejnał" (Tr. ze Lwowa). 18.45 Odczyt z Łodzi p. t. „Gruźlica zwierząt i jej niebezpieczeństwo dla ludzi". 19.00 „Film i rewja" (pł.). 19.20 „Na marginesie prób technicznych" (turniej lotniczy). 19.30 D. c. „Film i rewja" (pł.). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?" 20.05 Koncert symfoniczny. 22.30 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste". 22.45 Koncert reklamowy. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym. 23.05 Wiadomości meteor. 23.10 Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja".

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DN. 5. IX.

Gon. 1. Dyst. 1600 m. nagr. 3.000 zł.: 1) Fandango II, 2) Lidja (38.50). Tot. 5 zł.

Gon. 2. Dyst. 1600 m. nagr. 2.000 zł.: 1) Apatin, j. Balcer, 2) Torino (25), 3) Bohun II (19), 4) Bibi Hanum (111.50), 5) Minerwa II (62,50), 6) Maja III (15). Tot. 21, fr. 12,50 i 10 zł.

Gon. 3. Dyst. 2400 m. nagr. 2.200 zł.: 1) Jarosław, ż. Gill, 2) Kirys (17), 3) Firlej (9). Tot. 16 zł.

Gon. 4. Dyst. 1600 m. nagr. 1.600 zł.: 1) Ochotna, j. Kusznieruk, 2) Lauda III (38), 3) Japonja (8.50), 4) Radames (41), 5) Granica (51,50). Tot. 23,50, fr. 12,50 i 17,50.

Gon. 5. Dyst. 1100 m. nagr. 1.800 zł.: 1) Igor II, ż. Stasiak, 2) Garłacz (93), 3) Keen (87.50), 4) Saturn (71.50), 5) Pogrom II (25), 6) Irma (20), 7) Grochów (200). Tot. 10, fr. 6,50, 15 i 14.

Gon. 6. Dyst. 2100 m. nagr. 1.400 zł.: 1) Klaudja, j. Górecki, 2) Farsa (45.50), 3) Grisette III (72), 4) Mellon (67), 5) Divine (32), 6) Nike (98.50), 7) Mohacz (80), 8) Gerwazy (97). Tot. 8.50, fr. 6, 8 i 11 zł.

Gon. 7. Dyst. 2200 m. nagr. 1.800 zł.: 1) Maraton, ż. Pasternak, 2) Valibal (48.50), 3) Arabella (46.50), 4) Little Star (26,50). Tot. 6.50, fr. 5,50 i 9,50 zł.

Rejestracja mężczyzn urodzonych w r. 1916

W piątek, 7 b. m. w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1916, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, poborowi zamieszkali w obrębie V komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od A do K włącznie.

Zgłaszający się winni posiadać przy sobie metrykę urodzenia i dowody zameldowania w Warszawie.

Podziemna sekta w Rumunji

Fantastyczna historja „mnicha-cudotwórcy“

Od czasu do czasu policja rumuńska dostaje wiadomość z odległych wiosek Besarabji, że została odkryta nowa świątynia sekty Inocentystów. Już 14 lat policja prowadzi walkę z członkami tej sekty, ale jak dotąd jedynym skutkiem było podwojenie się liczby członków i wzrost liczby podziemnych świątyń sekciarzy.

Bardzo ciekawa jest historja powstania tej sekty i przyczyny, dla której władze rumuńskie, tak zdecydowanie z nią walczą.

Drugi Rasputin

W końcu zeszłego stulecia wędrował po Besarabji żebrak, imieniem brat Inocenty, niosąc pociechę chorym i strapionym. Po pewnym czasie stał się sławny nietylko w Besarabji, ale na całej Ukrainie. Dzięki tej sławie klasztor św. Teodora zaofiarował mu stanowisko przeora, które on skwapliwie przyjął, ale wtedy stała się rzecz nieprzewidziana: tłumy wielbicieli Inocentego zaczęły płynąć do klasztoru, aby tylko otrzymać jego błogosławieństwo. Lud uważał go za proroka i wierzył, że ma on moc uzdrawiania chorych.

Do klasztoru św. Teodora schodziły się pielgrzymki z całej południowej Rosji.

Policja zakazała zrazu pielgrzymek ze względu na niebezpieczeństwo przenoszenia zaraz, a gdy zakaz ten zupełnie nie poskutkował, przeniosła „proroka“ do jednego z klasztorów Rosji północnej. Mimo ścisłego incognito, do którego Inocenty był zmuszony w swej nowej siedzibie, już po miesiącu drogi do Muronu, w którym mieszkał, zaroiły się od pielgrzymek, ciągnących teraz z całej już niemal Rosji. Tym razem zainteresował się już Petersburg. Rasputin, który wtedy był wszechwładny na dworze, zaczął poważnie obawiać się konkurencji, toteż z jego inicjatywy Inocenty został uwięziony i ukryty. Dopiero w r. 1917, gdy Rasputin dawno już nie żył, rewolucja uwolniła mnicha.

Prosto z więzienia udał się on do Besarbji, gdzie został z radością przyjęty przez dawnych wyznawców. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi słuchało jego kazań.

Nowa sekta

Spośród nich wybrał część dla zorganizowania w nowej sekcie, o charakterze zupełnie tajnym. Na początku miał niepowodzenia, a nawet dwie jego wyznawczynie z niewiadomych powodów omal go nie otruły, ale od tego czasu minęło 15 lat i sekta zupełnie się utrwaliła, choć w dalszym ciągu bardzo trudno coś się o niej dowiedzieć. Wiadomo tylko, że jej główną maksymą jest hasło: „Grzesz, żeby twoje grzechy mogły ci być przebaczone“. Kto nie grzeszy, nie może spodziewać się łaski boskiej. Z tej sofistycznej nauki chłopi besarabscy potrafili wyciągnąć najfantastyczniejsze wnioski.

Tajemnicze obrzędy

W jednej z wiosek rumuńskich została niedawno odkryta tajemna świątynia sekciarzy.

Córka jednego z bogatych gospodarzy została niemal siłą zaprowadzona przez dwie inne chłopki do pobliskiego lasu, gdzie znajdowało się wyjście jakiegoś podziemnego korytarza. Tam usiłowały one nakłonić uprowadzoną do wspólnego wejścia do tego korytarza. Dziewczyna jednak w ostatniej chwili wyrwała się i pobiegła opowiedzieć wszystko ojcu.

Natychmiast zawiadomiona została policja i w jaki kwadrans potem oddział żandarmów wchodził do podziemnego przejścia

Okazało się, że przejście prowadziło do świątyni sekciarzy, gdzie około 50 osób mężczyzn i kobiet zupełnie nagich wyprawiało różne orgje w myśl zasady: „Grzesz, żeby grzechy mogły być przebaczone“

Wyznawcy Inocentego

Przyjęcie do tej sekty jest uwarunkowane odbyciem 30-dniowego postu. Gdy kandydat odbędzie tę próbę, odbywają się wielkie uroczystości trwające 7 dni i przypominające tylko trochę dawne rzymskie saturnalja.

Wyznawcy wykonują wszelkie przepisane obrzędy z fanatyzmem, jeśli im zniszczą ich tajne miejsce zebrań natychmiast zakładają sobie gdzieś indziej nowe. Potrafią całe miesiące bez słońca i światła żyć w podziemiach, a przed wyjściem na powierzchnię wycinają sobie na piersiach krwawe krzyże. Wśród wyznawców znajdują się nietylko ciemni chłopi. Ostatnio w jednej ze „świątyń“ znaleziono studentkę Uniwersytetu w Jassach. Była to Niemka którą wprowadził tam pewien młody inocentysta.

Namówił ją wtedy, gdy spowodu zawodu miłosnego chciała się utopić.

Wytłumaczyła ona policji główne zasady inocentystów. Nie odróżniają oni cnoty od grzechu. Ponieważ Bóg dał nam dobre i złe instynkty, więc trzeba je narówni cenić.

Dziwne jest tylko jedno, dlaczego chłopi besarabscy, tak bardzo przejęli się tem sofistycznem rozumowaniem?

Walka z utajonym wrogiem

Krzywa śmiertelności odpada. — Zwyciężamy gruźlicę.

Obradujący ostatniemi dniami w Warszawie Międzynarodowy Zjazd Przeciwgruźliczy przypomniał wszystkim o zagadnieniu gruźlicy, tej strasznej plagi ludzkości. Wskutek ogromnej ilości chorych, którzy na nią cierpią, jak i śmiertelności, jaką za sobą pociąga, gruźlica została nazwana „chorobą społeczną“. Nazwa ta jest tem słuszniejsza, że zagadnienie gruźlicy łączy się w znacznej mierze ze sprawą nędzy t. zw. niższych warstw społeczeństwa. Częste dziedziczenie skłonności do gruźlicy i, co gorsze, łatwość zarażania się niemowląt i dzieci przedewszystkiem od chorych rodziców czyni zwalczanie tego cierpienia b. trudnem.

Czem jest gruźlica dla społeczeństwa i jakie nakłada ciężary na różne instytucje społeczne można sobie uzmysłowić dopiero po przejrzeniu statystyk miljonowych sum wydawanych u nas rokrocznie w związku z gruźlicą.

W Polsce zachorowalność i śmiertelność na gruźlicę jest znacznie większa, niż w wielu krajach Zachodniej Europy. Mimo to od kilkudziesięciu lat dzięki podnoszeniu się kultury i systematycznie od kilkunastu lat prowadzonej akcji zapobiegawczej krzywa śmiertelności i zachorowalności na gruźlicę stale spada. Najbardziej pocieszający jest fakt, że spadku tego, przynajmniej jak dotychczas, nie hamuje pogłębiający się wciąż kryzys. Niewątpliwie jest to zasługą akcji zapobiegawczej, prowadzonej przez ośrodki zdrowia, towarzystwa przeciwgruźlicze, samorządy i ubezpieczalnię społeczną.

Najlepszy dowód skuteczności walki z gruźlicą daje porównanie krzywych rozpowszechnienia gruźlicy na wsi i w mieście: dziś miasto choruje mniej na gruźlicę, niż wieś, do której nietylko kultura, ale również zasady higjeny docierają b. powoli. Jednak i na naszej wsi gruźlica cofa się zwolna, lecz stale.

Wyżej podane twierdzenia zilustrujemy pokrótce danemi statystycznemi liczby zgonów na gruźlicę w Warszawi od początku bieżącego wieku. — W 1900 r. na 10 tys. mieszkańców umierało na gruźlicę 34 osoby, podczas, gdy w 1913 r. — 31 osób. Jak więc widzimy w ciągu 14-u lat przedwojennej „prosperity“ śmiertelność obniżyła się tylko o trzy punkty. Lata wojny podnoszą w Warszawie śmiertelność na gruźlicę od niebywałej cyfry 98 zgonów na 10. tys. mieszkańców —w 1917 r.!

Wreszcie po wojnie w roku 1921 cyfra ta obniża się do 25, aby w ciągu następnych 13-u lat powojennych po niewielkich wahaniach spaść w 1933 r. do 17.

Czy można wyobrazić sobie większy triumf medycyny zapobiegawczej, która przy pomocy bardziej, niż skromnych środków, w latach kryzysu osiągnęła tak świetne wyniki swej pracy?

Dr. med. Jan P-wicz

Emigracja rosyjska oczekuje wojny

150.000 faszystów gotowych do walki

Ostatni konflikt między Sowietami a Japonją rozbudził nadzieje rosyjskich emigrantów na prędki wybuch wojny na Dalekim Wschodzie i możność podjęcia walki ze znienawidzonymi komunistami.

Dawni oficerowie carscy, arystokraci i nacjonaliści, zaczęli znowu śnić o powrocie do stanu przedwojennego.

Agencja Reutera podała niedawno ciekawe wiadomości o panrosyjskim ruchu faszystowskim, organizowanym przez niejakiego Anastazego Andrzejewicza Wonsiackiego, mającego swoje główne siły w Mandżurji.

Wonsiackij ma do swojej dyspozycji koło 50 miljonów dolarów, które mu powierzono dla uwolnienia Rosji spod jarzma czerwonych, choćby przy pomocy mocarstw zagranicznych. „W razie wojny — powiada Wonsiackij — my, faszyści rosyjscy, będziemy walczyli u boku Japonji“. Japonja jest tem państwem, które napewno dostarczy białogwardzistom broni i amunicji. Kilka tygodni temu Wonsiackij przebywający w Europie, wyjechał pośpiesznie do Mandżurji, aby, jak się wyraził, nie stracić okazji.

Na Dalekim Wschodzie spodziewa się on w razie wojny wystawić w krótkim czasie armję, liczącą 150.000 ludzi. Równocześnie wszedł rosyjski Führer w porozumienie z najsilniejszemi organizacjami emigrantów w Europie, z narodowymi socjalistami w Berlinie i z rosyjską Unją w Belgradzie i w Paryżu.

Gdy Wonsiackij przybył do Japonji, w porcie oczekiwała go kompanja honorowa faszystów. Po odbyciu szeregu konferencyj w Tokio, „führer“ udał się do Szanghaju i do stolicy Mandżurji Sing - King. Wszędzie przyjmowały go szpalery czarnych koszul, ozdobionych hackenkreutz'ami.

Młodzi faszyści, kozacy, monarchiści, wszyscy z entuzjazmem witali swego wodza.

Tymczasem nadzieje na wojnę bardzo osłabły. Chwila decydująca zdaje się jeszcze nie nadeszła. Wonsiackij w wydanej odezwie wzywa jednak wszystkich swych zwolenników, by byli ciągle w pogotowiu, bo dwa wielkie narody: japoński i niemiecki podają już sobie rękę dla ostatecznego zniszczenia komunizmu.

Mimo to entuzjazm trochę osłabł, bo nietylko Niemcy, ale nawet Japonja nie jest znowu takim zupełnie pewnym sojusznikiem.

Wprawdzie Japonja stale prowokuje na Dalekim Wschodzie, ale mimo to nie chce uchodzić za napastnika, a zresztą ma inne cele, niż przywracanie władzy carów, czy organizację Rosję faszystowskiej.

Moralne zadowolenie z prowadzenia „świętej wojny“ z czerwonem barbarzyństwem, nie zasłania Japończykom ważniejszych i bliższych celów praktycznych. Emigracja wobec swego rozbicia (w samej Mandżurji liczy 139 organizacyj), nie jest zresztą poważnym sprzymierzeńcem.

Wystawa londyńska 1935 r.

Sztuka w przemyśle

W okresie styczeń — marzec 1935 czynną będzie w Londynie Wystawa Sztuki w przemyśle. Do udziału w wystawie dopuszczeni zostaną wyłącznie wystawcy brytyjscy.

Wystawa ma na celu przekonanie publiczności tak angielskiej, jak i zagranicznej, że rzeczy przeznaczone do sprzedaży muszą być ładne i estetyczne, aby były chętnie nabywane.

„Sztuka w przemyśle“ zachęcić ma producentów do nawiązania bliskiego kontaktu i stałej współpracy z artystami i wykazać wytwórcom krajowym, w jakim stopniu współpraca ta jest celowa i potrzebna. Wystawa wykaże, że jest rzeczą nader pożyteczną, łączenie nazwiska artysty z firmą wytwórcy, przyciąga to bowiem liczne rzesze konsumentów.

Projektowana impreza obejmować będzie między innymi: dział ubrań, mebli, dekoracji wnętrz, ceramiki i szkła, gospodarstwo domowe itp.

Zagadnienie „sztuki w przemyśle“, któremu w ostatnich czasach specjalną poświęcono uwagę w Anglji należy niewątpliwie do jednego z bardziej interesujących, a w okresie wszędzie toczonej walki o zdobycie konsumenta, szczególnie aktualnych.

O powiększenie

liczby profesorów U.W.

W związku z układaniem projektów nowych preliminarzy budżetowych na rok 1935-36 zgłosiły wyższe uczelnie Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego szereg wniosków zmierzających do zwiększenia ciała profesorskiego. Uniwersytet Warszawski zabiega o powiększenie liczby profesorów na wydziale humanistycznym przez obsadzenie szeregu przedmiotów przez kilku wykładających, dotyczy to wykładów filozofji. Uniwersytet motywuje swe postulaty dużą liczbą słuchaczów wydziału humanistycznego, który kształci kadry nauczycieli. Politechnika Warszawska wystąpiła o przyznanie kredytów na rozbudowę laboratorjów naukowych.

Jan Waśniewski 78

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Zatroskał się o kopalnię, o pozostałych na dole, a w uszach rozległ mu się ten przeraźliwy krzyk ślepca: „Zabijcie mnie, zabijcie“. Wzdrygnął się.

— Ścigaj, zajechaliście już?

— Zajechałem, panie zawiadowco!

W drodze minęli wasąg, wiozący sztygarów.

XXVI. MILCZĄCA GROTA

Woda zdławiła oba ośrodki pożarów, ale przepadłym w podziemiach nie można było odrazu przyjść z pomocą. Po dole włóczyły się gazy ciężkie i parne, wypełniając niektóre chodniki całkowicie i ziało gorącem, jak z hutniczych pieców. Wentylowano nagwałt kopalnię, więc dymiła i parowała odkrywką i głównym szybem, jak kominem.

Wszyscy technicy pracowali na wyścigi. Najbardziej śpieszyło się Kwietniowi. Przecież przyrzekł Wiktorji, że zjedzie, że będzie ratował. Już więc powinien być na dole i szukać, penetrować....

Niemniej przejęty był Rzuchowski. Od początku katastrofy nie zmrużył oka. Wychudł jeszcze bardziej i zczerniał. W uszach dźwięczał mu bez końca rozdzierający krzyk Baldego, w oczach bezustannie stała jego okropna, czerwona twarz. Czemu powstrzymywał protesty Walickiego? Trzeba go było nie powstrzymywać, ale poprzeć, samemu jechać do Dąbrowy, protestować przeciw upartym, szaleńczym zachciankom Faleńskiego.

Zawiadowcy unikał. Nie mógł nań patrzeć spokojnie, ale stronił zarazem od kolegów.

— Ja nie wiedziałem, do czego wszystko zdąża, ale oni wiedzieli i nie zapobiegli! — myślał.

Gdy mu się gdzie napatoczył Łuczyński, odwracał oczy.

— Kupa mięsa!...

Blada twarz Targowskiego wywoływała wstręt i przezwisko:

— Prowokator!

Podobnie, jak Kwiecień, uwijał się przez calutki dzień przy wentylacji. Wieczorem już nóg nie czuł, ale gwałtownie domagał się zjazdu na dół. Gdy Faleński stanowczo odmówił, pognał do Bolesławia. Chciał zobaczyć Baldego, powiedzieć mu jakieś dobre słowo, pocieszyć go, okazać współczucie... Górnika wywieziono już do Olkusza. O uratowaniu wzroku nie mogło być mowy.

Całą noc Rzuchowski nie zmrużył oka. Oczekiwał szóstej rano jak zbawienia i na godzinę przed zjazdem był już na nadszybiu.

Zeszli się tu wszyscy technicy z Faleńskim na czele w aparatach z tlenem i w maskach. Kilku robotników i dozorcy czekali już na nich.

Faleński ze sztygarami wszedł do pierwszej klatki. Pomost drgnął i winda wolno zaczęła się opuszczać. Ogarnęła ich ciemność, a blade ogniki lamp karbidowych rozgorzały teraz jaskrawo. Łyskali na siebie szkliwem okularzysk tych dziwacznych aparatów, których rury, zwisając od ust jak potworne ryje, zakręcały ku butlom z tlenem, umieszczonym na plecach. Promienie karbidówek padały na oszalowanie szybu i w ich żółtej jasności występowały najaw wszystkie szczeliny, a nawet drzazgi okrąglaków.

Winda opuszczała się wolniutko. Początkowy chłód podziemi znikał i stawało się coraz cieplej. Gdy minęli pierwszy i drugi poziom, do szali jęły się wdzerać sinawe mgły dymów. Na czwartym poziomie winda przystanęła. Wyszedł z niej Kwiecień. Już wczoraj wyprosił sobie, że wysiądzie tutaj. Przypuszczał, że Walicki, stary szczur kopalniany, zorjentował się, gdzie ma uciekać od gazów, ogni i wody.

Oddziałek się skupił, poprawiono płomienie lampek, ktoś tam przypasował lepiej tornister z tlenem na plecach i ruszono naprzód.

Kwiecień szedł pierwszy. Było jeszcze bardzo gorąco. Ciepło lizało ręce, wdzierało się za ubranie, a pod maską pot zalewał oczy i usta.

Głuche mroki ustępowały przed żółtem światłem, które pomykało w czeluście chodnika. Gdy skręcili w bocznicę, silniej buchnęło gorącem. Okrąglaki wsporów i kap jeszcze tu i owdzie dymiły. Coraz częściej poczęli natrafiać na rumowiska. Spong zalegały bezkształtne kupy żółtego miału galmanowego i piętrzące się bezładnie gruzy olbrzymich głazów i kamieni. Sterczały w nich połamane stemple i napół zetlałe rumowiska. Wkrótce dotarli do usypiska, które sięgało od dna chodnika aż po piętro i zamykało drogę.

Co teraz? Właśnie tam, za zwaliskiem, czekają może odcięci od świata? Szeroki snop światła jął błądzić po gruzach od podstawy aż po sam wierzchołek. Pod stropem zaczerniała się mała jama, jakoby rozwarta gardziel. Kwiecień, wspiąwszy się w górę, spostrzegł, że jama jest dość szeroka. Usunął najwyższą warstwę miału i w rozszerzony otwór wpakował rękę z lampą, a potem głowę. Olbrzymia, niema pieczara ziała głuchą pustką i ciemnością. Błądzący snop światła wywołał z ponurych mroków kontury i zarysy groty. Sztygar nie patrzył na spong zawalony miałem i kamieniskami, lecz badał sklepienie. Żółte światło chciwie i bezwstydnie wdzierało się w tajemnice nierówności, wsysało w mroki, wnikało w każdy silniejszy zwis i głębszą rysę...

W tych nawisach czaiła się śmierć... Nieostrożne stąpnięcie, silniejszy krok kogokolwiek z oddziałku może spowodować oberwanie sie części lub całości stropu.

(C. d. n.).

„Zjazd samochodowy do Wilanowa“

Z okazji zabawy, urządzanej w nadchodzącą niedzielę, 9 września, przez Ligę Morską i Kolonjalną w parku wilanowskim, Sekcja Samochodowa Polskiego Touring Klubu organizuje towarzyski zjazd automobilowy do Wilanowa.

Między uczestnikami zjazdu, którzy zaopatrzą się w Polskim Touring Klubie (ul. Kredytowa 5) w proporczyki Ligi Morskiej i Kolonjalnej, rozlosowane będą nagrody. Proporczyki nabywać można w cenie zł. 3 przyczem posiadanie proporczyka upoważnia do bezpłatnego wejścia na teren zabawy dla całej obsady samochodu.

Składajcie ofiary na powodzian

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA